

Odsiecz wiedeńska – najwspanialsza tradycja wojska polskiego

Już tylko kilkanaście dni dzieli od centralnych obchodów 300 rocznicy odsieczy wiedeńskiej. Należy ona do najpiękniejszych tradycji oręża polskiego, do momentów narodowej sławy i chwały. Chcąc nadać obchodom rocznicowym odpowiadający im randze charakter – komitet organizacyjny uroczystości zwrócił się o pomoc do ludowego Wojska Polskiego. W rezultacie wszystko wskazuje, że pamiętna rocznica będzie wydarzeniem, które na długo pozostanie w pamięci współczesnego pokolenia Polaków.

Centralne obchody 300 rocznicy odsieczy wiedeńskiej odbędą się 10 i 11 września w

Krakowie. Zainauguruje je uroczysta sesja Rady Narodowej m. Krakowa oraz wielkie widowisko historyczne „Wjazd króla Jana III Sobieskiego”. Widowisko odbędzie się na Rynku Głównym, jego uczestnicy obejrzą będą mogli wiele historycznych postaci, odtworzących przez wybitnych aktorów scen polskich, pochodzących z różnych rodzajów teatru, biorących udział w

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

To już koniec wakacji



Minister T. Szlachowski na Kielecczyźnie

Najważniejszą, wielomilionową i od dawna oczekiwaną przez społeczeństwo inwestycją służby zdrowia w woj. kieleckim jest rozpoczęta w bieżącym roku budowa szpitala onkologicznego w Kielcach. Jest to kolejny – m.in. po szpitalach we Włoszczowie, Końskich, dobiegającej końca budowie kompleksu obiektów w Miechowie, budowanych szpitalach w Sta-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Wprawdzie złowiona w sieć... ale nie ryba.

CAF



Zbiorowy rozwód

WASZYNGTON PAP. Bezprecedensowa rozprawa rozwodowa odbyła się w Dallas (stan Teksas). Na prośbę adwokata Aveila Sweitzera, miejscowy sędzia zbiorowo rozwiódł w majestacie prawa 54 małżeństwa. Ograniczył się tylko do zapytania, czy wszyscy zebrani w liczbie 108 osób, kandydaci do rozwodu są zdecydowani to uczynić i gdy w odpowiedzi podniósł się las stu ośmiu rąk – sędzia uznał wszystkie zgromadzone małżeństwa za rozwiązane.

na gorąco

Po relacjach prasowych i radiowych mieliśmy wczoraj okazję bezpośredniego wysłuchania transmisji ze spotkania wicepremiera M. F. Rakowskiego z przedstawiciela-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Echo dnia

Cena 5 zł

Nr 169 (3325) Kielce, wtorek, 30.VIII.1983 r. Rok XIII

Z prac Prezydium Rządu

Biuro Prasowe Rządu informuje: Na posiedzeniu 29 bm. Prezydium Rządu rozpatrzyło problemy młodzieży.

W toku debaty dokonano oceny wykonania rządowego programu poprawy warunków startu życiowego i zawodowego młodzieży, przyjętego w czerwcu ub. roku.

Prezydium Rządu omówiło zasady współdziałania organów administracji państwowej i gospodarczej z socjalistycznymi związkami młodzieży. Określono, że na szczeblu centralnym funkcje koordynacyjne sprawuje Komitet Rady Ministrów do Spraw Młodzieży, a w województwach, miastach i gminach – komitety lub rady do spraw młodzieży. Z ramienia

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Absencja dokuczliwa lecz nieunikniona

Na tropach L-4

Dane statystyczne wykazały, że nieczym epidemia szerzy się w zakładach pracy absencja chorobowa. Wynika z nich, że w ub. roku wykorzystano o ok. 25 proc. zwolnień lekarskich więcej niż w poprzednim. Dopatrywano się w tym zjawisku winy lekarzy, bumelanetwa ze strony pracujących. Doszło więc w tym roku do zmian niektórych przepisów o świadczeniach emerytalnych z tytułu ubezpieczenia społecznego. Regulująca te kwestie ustawa z dn. 1 lutego br., w myśl której obniżono wysokość zasiłku chorobowego do 50 proc. wynagrodzenia za każde pierwsze trzy dni zwolnienia lekarskiego, miała zapobiec nadmiernej absencji,

ograniczyć liczbę wydawanych przez służbę zdrowia druków L-4.

Czy zamierzenie to okazało się słuszne. Czy nastąpił rzeczywisty spadek absencji chorobowej? Czy o zwolnienie lekarskie teraz trudniej niż przedtem? Odpowiedzi na te pytania uzyskaliśmy w kilku kieleckich zakładach pracy.

Zakłady Wytwórcze „Spółem”, kierownik działu zatrudnienia i płac Jarosław Kusztel: – Nie widzę podstaw by uznać, że w naszej firmie nastąpiła radykalna poprawa, jeśli chodzi o absencję chorobową. W I półroczu br. czas nie przepracowany przez załogę z powodu zwolnień le-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Czekamy na telefony

w Radomiu

„Temat dla reportera”

Przypominamy, że jutro, 31 bm., w godz. 7–9, dyżuruje w Radomiu nasi i radiowi reporterzy pod telefonami: 266-01, 269-91. Problemy zgłoszone przez czytelników, słuchaczy będą przedmiotem dziennikarskich publikacji i interwencji. Czekamy na telefony. (r)

Tynk w... proszku

Wykorzystując mączkę powstałą przy produkcji płyt marmurowych, Pińczowskie Zakłady Kamienia Budowlanego w Pińczowie wytwarzają tynk w proszku. Składnikami proszku tynkarskiego są także cement, wapno i farba. Aby otrzymać tynk należy dodać wody i masę dobrze wymieszać.

W tym roku zakłady wyprodukują 8 tys. ton tynku w proszku, którego zaleta jest m.in. to, że może on być wytwarzany w różnych kolorach – w zależności od koloru farby. (PAP)

Kura o czterech łapach

BERLIN PAP. W jednej ze spółdzielni rolniczych w NRD koło miejscowości Grimmen, w okręgu Rostock, wykłubiło się z jaja czworonożne piskle kurze. Dziś jest to już duża kura. Ptak postępuje się jednak w chodzeniu i grzebaniu ziemi tylko dwiema łapami.

W rocznicę Września

Nie pytaj, komu on bije...

Nie ma chyba rocznicy, która Polacy obchodziliby bardziej serio, bardziej godnie i uroczysto – mimo że jest to dla naszego narodu rocznica tragiczna. Kryje się za nią pamięć klęski roku 1939 – i zarazem pamięć bezprzykładnego bohaterstwa polskiego żołnierza w obronie ojczyźnych granic. Myślmy tego dnia o bliskich, których zabrala nam wojna. Dotyczy to niemal każdej polskiej rodziny. Ale przecież zaraz staje nam także przed oczami straszna liczba 6 milionów polskich obywateli, którzy polegli w tę wojnę na wszystkich

frontach, ginęli pod gruzami bombardowanych przez hitlerowców miast, umierali w obozach koncentracyjnych...

Wrzesień, okupacja, łapanki, obozy, terror, nędza. Powstanie warszawskie, partyzantka, setki bitew z udziałem polskiego żołnierza, wreszcie decydujący marsz na Berlin u boku Armii Czerwonej – oto drobne tylko okruciny polskiego kalejdoskopu lat 1939–1945... Okruciny obrazujące nasz dramat: bohaterstwo narodu, jego ofiarność i cierpienia, a zarazem klęskę polityki, która wystawiła Polskę na upadek, przegrana i samotność

wobec przeważającego militarnie agresora. Oto fragmenty wielkiego dramatu, który w refleksjach Polaków wiąże się z datą 1 września.

Lecz istnieje jeszcze jeden aspekt, w którym należy rozpatrywać wszystko: od polskiego Września po polski udział w szturmie na stolicę Rzeszy. Ołóż to najokropniejszą w historii wojna z całą jasnością pokazała wszystkim ludziom na świecie – a Polakom najbardziej – że nie ma wojen „lo-

DOKOŃCZENIE NA STR. 1

List Emanuele'i Orlandi?

RZYM PAP. W poniedziałek Giovanni Edigio, adwokat rodziny Orlandi otrzymał list podpisany najprawdopodobniej przez uprowadzoną 22 czerwca br. Emanuelle Orlandi.

Jednostronnicowy list z odczytnym podpisem Emanuele'i, obok którego dziewczynka dopisała kilka słów, napisany jest na maszynie. Emanuele'a opisuje w nim warunki swojej egzystencji wśród porywaczy – przebywa w ciemnym pokoju i jest stale związana. Stwierdza również, że była torturowana „rozpalonym żelazem”.

Giovanni Edigio przekazał list, nadany w Rzymie w sobotę wieczorem, w ręce poli-

DOKOŃCZENIE NA STR. 1

Na tropach L-4

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

karaskich wynosił 48.065 godzin. W analogicznym okresie ub. roku z tego samego powodu nie przepracowano 48.309 godzin. Jest więc niewielka różnica na korzyść tego roku, ale spadek ten wynosi zaledwie 0,5 proc. Nie sądzę, aby to był rezultat ustawy, która miała krótki żywot, albowiem w ślad za nią — w marcu br. ukazało się rozporządzenie ministra zdrowia i opieki społecznej wprowadzające zmiany do tej ustawy. Mianowicie ograniczono wykaz chorób objętych 50 proc. zasiłkiem. Są one oznaczone dodatkowo symbolem „x” przy numerze statystycznym choroby. W ogóle nie płaci się zasiłków w przypadkach toksycznych skutków alkoholu.

Nie sądzę, aby tzw. chorobowe było ucieczką od pracy, choć nie można wykluczyć, że zdarzają się i takie przypadki. Są one jednak nieliczne i na ich podstawie nie można generalizować sprawy. Absencja chorobowa była, jest i będzie nieodłącznym zjawiskiem towarzyszącym pracy. Problematyczny może być tylko jej rozmiar. Ale jak stwierdzić, kto „lubi chorobować”, a kto jest chory naprawdę? Lekarz chyba wie najlepiej, komu potrzebne jest L-4 i jemu pozostawiamy decyzję w tych sprawach. Obniżenie dla wszystkich zasiłki (ta wersja ustawy już nie obowiązuje) nie rozwiązała problemu. Godziły w ludzi uczciwych, naprawdę chorych.

Zakłady Urzędów Chemicznych i Armatury Przemysłowej „Chemar”, inspektor kadr ds. dyscypliny pracy Adam Zajac: — Nie ludźmi się, że nakazami administracyjnymi zwalczamy absencję chorobową. To absurd. Choroba nie wybiera, więc kto naprawdę jest chory, trafi do lekarza bez względu na to, jaka będzie stawka zasiłku chorobowego — większa czy mniejsza. A bumelant, jeśli nie będzie chciał pracować, też dopnie swego, niezależnie od wysokości zasiłku, oszuka lekarza. Uznawanie za obiboka każdego, kto przedłoży L-4 byłoby nieporozumieniem. Dlatego ustawa okazała się nieżyłowa i trzeba było wprowadzać do niej poprawki.

Wskaźniki dużej absencji chorobowej należy wiązać nie tylko z brakiem dyscypliny, ale także z warunkami pracy. Weźmy nasz zakład — w I półroczu minionego roku na jednego robotnika grupy przemysłowej przypadało 63,8 godzin opuszczonych w pracy z powodu choroby. Wskaźnik ten wzrósł w roku bieżącym i wynosi 69,5 godz. Najwięcej korzystają ze zwolnień pracownicy zatrudnieni na wydziałach produkcyjnych, gdzie warunki są najcięższe.

Obniżeniem zasiłków chorobowych — jak widać — nie zmniejszyliśmy absencji, dlatego do podjętej ustawy wprowadzono korekty i wyrównano obniżone zasiłki potrącone w chwili obowiązywania jej.

Kieleckie Fabryki Mebli, kierownik działu ekonomicznego Krystyna Soltys: — Po wejściu w życie ustawy o obniżce zasiłku chorobowego 106 osób z naszych zakładów zostało pozbawionych 50 proc. zasiłku za pierwsze 3 dni choroby. Po zmianie przepisów w tym zakresie w marcu br. otrzymały one wyrównanie do 100 proc. stawki i w tym wymiarze otrzymuje teraz zasiłek większość chorujących, bo bardzo nieliczna jest grupa schorzeń kwalifikujących do obniżenia zasiłku. W jednym tylko przypadku pracownik został pozbawiony zasiłku chorobowego w ogóle (zgodnie z przepisami), ponieważ dotyczyło to zwolnienia otrzymanego w związku z następstwami nadużycia alkoholu. Ten przepis jest w pełni uzasadniony.

ny, bo dlaczego niby płacić chorującym z przepicia? Pozostałe przepisy o potrącaniu zasiłku w pierwszych 3 dniach choroby wszystkim posiadaczom L-4 okazywały się chybione.

Owszem, trzeba podejmować wysiłki, by absencję uczynić nieopłacalną finansowo, ale nie kosztem ludzi faktycznie chorych. Należy stosować inne systemy, dokućliwie dla tych, którzy nieobecność w pracy bynajmniej nie z powodu choroby usprawiedliwiają drukiem L-4.

To prawda, że poziom dyscypliny pracy nie jest wciąż zadowalający. Ludzie różnymi sposobami wymigują się od roboty, m.in. poprzez druk L-4, zwłaszcza gdy jest ona trudna, gdy odbywa się w warunkach zagrożających zdrowiu. Zareagujmy więc na zjawisko absencji troską o poprawę tych warunków (bhp, socjalnych, placowych), o lepszą organizację pracy. Apellem, nakazem, ustawą nie uzdrowimy korzystających ze zwolnień lekarskich. Nie tędy droga do walki z absencją. (M)

Minister T. Szelachowski na Kielecczyźnie

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

rachowicach i Skarżysku — zespół uzupełniający sieć placówek leczniczych Kielecczyzny. Plac budowy szpitala onkologicznego odwiedził minister zdrowia i opieki społecznej — Tadeusz Szelachowski, któremu towarzyszyli: dyrektor Instytutu Onkologicznego — prof. dr Tadeusz Koszarowski, przedstawiciele władz wojewódzkich — I sekretarz KW PZPR, Maciej Lubczyński, przewodniczący WK SD, Krzysztof Zaręba, sekretarz WK ZSL, Andrzej Lato, przewodniczący WRN, Ryszard Zbróg, reprezentanci służb inwestycyjnych resortu zdrowia. Wojewoda kielecki — Włodzisław Pasternak podziękował kierownictwu resortu za wprowadzenie do planu centralnego tego obiektu, a projektanci zapoznali zebranych z jego koncepcją architektoniczną.

Minister zdrowia odwiedził także ośrodki zdrowia w Piekoszowie i Mniowie oraz oddany niedawno do użytku szpital w Końskich.

Na kredyt MM

Pralki i chłodziarki tylko w sklepie „Predom”

Kielczanie do 15 sierpnia br. pralkę automatyczną, chłodziarkę oraz maszynę do szycia w ramach kredytu dla młodych małżeństw mogli kupić w sklepach Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego i „Predom-Service”. 50 procent każdej dostawy przeznaczonych było dotychczas na kredyty MM zaś drugie 50 procent do wolnej sprzedaży. Zasady te dyspozycją prezydenta Kielce zostały zmienione. Aktualnie sprzedaż tych towarów na kredyty MM na terenie miasta realizuje sklep „Predom” przy ul. Rew. Październikowej. WPHW przekazało swoje rejestry do tego właśnie sklepu.

Czy zmiana ta przyczyni się do sprawnej realizacji kre-

W prasie porannej

„Trybuna Ludu”: „Niestaranne, ale drogie” — to rzecz o usługach szewskich, którym PIH przyjrzał się w dziesięciu województwach. Wyniki tej kontroli potwierdziły na ogół uzasadnione narzekania klientów. Najmniej zastrzeżeń było do przyjmowania zleceń na usługi. Nagminnie — co w trzecim zakładzie — było wykonywanie usług poza ewidencją, jako „fuchy”. Nieco mniej zastrzeżeń było do terminowości wykonywania usług. Niestaranne „za to”, drogo — tak można podsumować rezultaty kontroli rzetelności pobieranych cen za usługi. Zauważono je w ponad połowie kontrolowanych zakładów.

„Sztandar Młodych”: W artykule „Czym prasować”, Danuta Przybyś — próbuje znaleźć odpowiedź na pytanie, dlaczego tak trudno kupić dziś żelazko. Odwiedziła w związku z tym Zakłady Metalowe „Predom-Dezamet” w Nowej Dębie — potentata wśród producentów żelazek do prasowania. Przyczyny są prawie identyczne, jak i w innych zakładach produkcyjnych. Na czoło wysuwają się kłopoty z zatrudnieniem ludzi do pracy przy maszynach, występują poważne kłopoty z kooperantami. Trudno przewidzieć, czy stanie się nagle coś, co pozwoli na nagłe zwiększenie produkcji, ale jak zapewniono w zakładzie, zostanie wykazane maksimum dobrej woli, by wykonać plan sprzedaży bieżącego roku. (az)

Odsiecz wiedeńska

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

odsieczy, ceremonii powitania i składania darów. Na krakowskich błoniach organizatorzy zaplanowali następnie gajowy występ Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego i innych artystycznych zespołów wojskowych i cywilnych. Tu również będą miały miejsce wielkie pokazy sprawności i umiejętności bojowych współczesnych jednostek naszej armii — głównie 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej. Całe błonia pokryje las namiotów, na których zorganizowane zostaną pokazy walki wręcz, wystawy historycznego i współczesnego sprzętu wojskowego, skoki spadochronowe, pokaz musztry parady 1000-osobowej orkiestry Wojska Polskiego, ognie sztuczne i wiele innych atrakcji.

Głównym punktem uroczystości stanie się manifestacja patriotyczna na Wawelu 11.IX. nad basztą zamku górującego od tysiąca lat nad pradoliną Wisły, zawisną obok siebie flaga biało-czerwona i wielka chorągiew królewska. W mury Wawelu wmurowana zostanie pamiątkowa tablica; u stóp

Z prac Prezydium Rządu

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

rzędu bezpośrednio współdziała z centralnymi władzami związków młodzieży — minister do spraw młodzieży, członek Rady Ministrów.

W zakładach pracy i szkołach współdziałanie kierownictw i organizacji młodzieżowych obejmować powinno m.in. wspólne opracowanie programów pracy wychowawczej, regulaminów pracy, nau-

Odlewnie FSC produkują na rynek

W bieżącym roku Zakład Metalurgiczny FSC w Starachowicach podjął po raz pierwszy produkcję rynkową. Na zamówienie radomskiego „Centrodulewu” wytwarzane są tu poszukiwane ruszty do palenisk domowych. Przewiduje się wyprodukowanie do końca 1983 r. 220 tys. rusztów o wartości 27 mln zł.

Radomskie zamówienie pozwoli na lepsze wykorzystanie potencjału wytwórczego starachowickich odlewni, które pogorszyło się ostatnio wskutek zmniejszenia się liczby produkowanych samochodów. (lip.)

sarkofagu króla Jana III Sobieskiego w nekropoli wawelskiej spoczną wieńce i wianki kwiatów. Nad miasto popłyną dźwięki dzwonu Zygmunta, zaś w komnatach zamkowych otwarta zostanie gigantyczna wystawa „Odsiecz wiedeńska 1683”.

Generalnym reżyserem widowisk i pokazów jest znany reżyser telewizyjny, Włodzisław Gawroński, równocześnie — wraz z Leszkiem Mazanem — autor scenariusza. Trwają ostatnie przygotowania i intensywne próby z udziałem jednostek Wojska Polskiego, aktorów i statystów. W rozmowie z dziennikarzem PAP Włodzisławem Gawrońskim powiedział: Mam ogromną treść, bo zadanie, jakie przede mną postawiono, jest nietypowe i obciąża wszystkich do maksymalnego wysiłku. Ale sądzę, że uda nam się sprawić, iż ten wspaniały jubileusz wypadnie w sposób mądry, godny i atrakcyjny, że dostarczy społeczeństwu bogatej wiedzy historycznej o tradycjach naszej armii — i o jej dniu dzisiejszym. (PAP)

ki, zasad dostępu do kultury i sportu. Organy administracji państwowej i gospodarczej powinny odbywać systematycznie spotkania z młodzieżą w celu omawiania jej żywotnych spraw.

Prezydium Rządu rozpatrzyło projekt ustawy o kulturze fizycznej. Ma ona podnieść rolę kultury fizycznej, służącej wszechstronnemu rozwojowi człowieka, jego zdrowiu i sprawności, w chowaniu młodego pokolenia oraz przygotowanie go do pracy i obrony ojczyzny.

Przyjęty w czerwcu 1982 r. przez Radę Ministrów program budownictwa mieszkaniowego ustalał ogólnie obowiązujący dla prac w rozwiązywaniu kwestii mieszkaniowej pracowników. Specjalny zespół roboczy, powołany przez wicepremiera Zenona Komendę przygotował szczegółowe założenia pomocy zakładów pracy w zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych załóg. Prezydium Rządu aprobowало te założenia nadając im formę uchwały rządowej.

Zgodnie z nowymi regulacjami zakładowe budownictwo mieszkaniowe będzie finansowane z trzech źródeł: z zakładowego funduszu mieszkaniowego, wkładu własnego pracowników oraz z kredytu bankowego.

W kolejnym punkcie Prezydium Rządu omówiło sytuację rodzin zastępczych.

Obecne środki przekazywane rodzinom zastępczym są za małe w związku ze wzrostem kosztów utrzymania. W przyjętych postanowieniach Prezydium Rządu podwyższono stawki pomocy pieniężnej dla dzieci w rodzinach zastępczych. Podwyższono też wydatki jednorazowy zasiłek wypłacany bezpośrednio po przyjęciu dziecka do rodziny zastępczej. (PAP)

„Butman” — nowa firma polonijna w Radomiu

W Radomiu, podobnie jak w wielu miastach, powstają firmy polonijne, szukające rynków zbytu na swoje wyroby. Po „Vedze” i „Chinńczyku”, przedsiębiorstwo polonijne w Gnieźnie postanowiło w grudniu nad Mleczną otworzyć swoją filię.

Jest to warsztat kuśnierski, specjalizujący się w produkcji krótkich, damskich i męskich kożuszków.

Jak poinformował nas dyrektor tej placówki, Waldemar Woźniak, wymienione wyroby szyte są z odpadów skór owczych, sprowadzanych z Finlandii. Kożuszki są bardzo lekkie, bowiem ich waga waha się od 1 do 1,5 kg.

Obecnie, w dwu zakładach przy ul. Żeromskiego 28 i Langiewicza 26 pracuje 26 osób. Załogę skompletowano z absolwentów Technikum i Zasadniczej Szkoły Przemysłu Skórzanego w Radomiu oraz miejscowych rzemieślników. Oprócz tego zatrudniono 14 chałupników. Są to przeważnie kobiety, mające na wychowaniu dzieci.

Miesięcznie produkuje się około 300 kożuszków.

Artykuły rozprowadzane są za pośrednictwem punktów sprzedaży detalicznej. Tak na przykład sklep Spółdzielni Rzemieśniczej przy ul. Traugutta zamówił 100 szt. tego wyrobu. Do chwili obecnej zamówienie to zrealizowano na 70 tych ciepłych okry. Radomski producent rozprowadza swoje wyroby w całej Polsce.

Cena kożuszka damskiego i męskiego kształtuje się w granicach 25 tys. zł. Planuje się rozwój zakładu i produkcji. (J. ryb.)



Z Małogoszcza na rynki krajowe

Obuwie dziecięce produkowane przez Skarżyskie Zakłady Obuwia — Zakład nr 2 w Małogoszczu, znane jest z dobrej jakości w całym kraju. Toteż cieszy się dużym popytem. Tegoroczny plan produkcyjny zakładu przewiduje wykonanie 690 tys. par. Za 7 miesięcy br. wyprodukowano już ponad 453 tysiące par obuwia dziecięcego, to jest o przeszło 50 tys. par więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Wprawdzie z surowcami, zwłaszcza

na cholewy ocieplane, jest nie najlepiej — mówi dyrektor zakładu, inż. Stanisław Skalski — ale jakoś dajemy sobie radę. Wszystko wskazuje na to, że plan na br. zostanie nie tylko w pełni wykonany, ale znacznie przekroczony.

(tsn)
Na zdjęciu: wzorowa szwaczka Barbara Szepeńczyk, podczas szycia ocieplanej cholewy.

Fot. Tadeusz Szmidt

Na kolonii w Kozienicach

Kończą się już kolonie. Dzieci przyjeżdżają zdrowe i uśmiechnięte, aby niebawem ponownie powrócić do codziennych zajęć szkolnych. Chcąc naoznaczyć przekonanie się, jak upływa dzień kolonistom, odwiedziliśmy kolonię Zakładów Metalowych im. gen. „Waltera”, zlokalizowaną w Kozienicach.

— W tym roku — informuje kierownik placówki, Kazimierz Wojciechowski — gościmy u nas 35-osobową grupę dzieci z Przedsiębiorstwa Tworzyw Sztucznych w Wąbrzeźnie. Odbywa się to na zasadzie obopólnej wymiany. Przy stawce wyżywieniowej 160 zł, dzieciom niczego nie brakuje. Z reguły codziennie są obiady mięsne i odpowiedni zestaw jarzyn. Nie brakuje też ciasta i owoców, a także herbaty i kompotów.

Wypoczynek pionkowskich harcerzy

W tym roku w akcji letniej zorganizowanej przez Hufiec ZHP w Pionkach, uczestniczyło o 30 procent więcej harcerzy i harcerzy niż w roku ubiegłym.

Zorganizowano 3 turnusy kolonii wczasowych nad morzem w Kątach Rybackich. Uczestniczyło w nich 90 wczasowiczów. Zakwaterowani zostali w domkach kempingowych oraz w specjalnie przystosowanych namiotach. Na dwóch turnusach trzytygodniowych obozu harcerskiego przebywało 170 uczestników. Byli to uczniowie ze szkół podstawowych. Ośrodek w Kątach Rybackich przekazał pionkowskiemu hufcowi — „Proni”, stąd pierwszeństwo miały dzieci pracowników tego zakładu.

Po raz pierwszy na obozie przebywało 40 harcerzy i harcerzy z powstałej niedawno środowiskowej drużyny leśnej. Ich miejscem bicia wiatru była miejscowość Korze koło Kosciężyny na Pojezierzu Pomorskim.

Do NRD wyjechało w tym roku 43 osoby, w tym 16 ze szkół ponadpodstawowych.

Wszyscy uczestnicy tegorocznego obozu wypoczynkowego zorganizowanego przez Hufiec ZHP byli zadowoleni.

Bezpośrednio po śniadaniu odbywają się zajęcia w grupach.

Prawdziwą atrakcją dla dzieci jest samo przebywanie w Puszczy Kozienickiej, a dodatkową stanowi korzystanie z obiektów Wojewódzkiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Są tu wydzielone miejsca do kąpieli, zatrudniony na stałe ratownik, jest też sprzęt sportowy.

W razie niepogody dzieci korzystają z zajęć świetlicowych, mając do dyspozycji stoły ping-pongowe oraz różne gry. Na terenie obiektu jest również boisko do gry w piłkę nożną, siatkówkę i koszykówkę. Zorganizowano kilka meczów z sąsiednią kolonią. W czasie pobytu dzieci uczęszczały do kina oraz brały udział w wycieczkach do Studzianek, Czarnolasu oraz Kazimierza i Puław. Odbyło się też kilka ciekawych spotkań z gospodarzami miasta.

O tym, jak dzieci potrafią się bawić, przekonaliśmy się uczestnicząc we wspólnym ognisku. Czego tu nie było? Zaimprovizowane montaż sceniczne bajek, skecze i piosenki, bardzo się podobały publiczności.

Odnieśliśmy wrażenie, że kolonia była wzorowo prowadzona.

(J. ryb.)

Ludzie z pasją

W ramach obchodów 60-lecia Starachowickiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego, przeprowadzono w tym zakładzie interesujące podsumowanie rezultatów ruchu racjonalizatorskiego. Wzięto pod uwagę pomysły, zgłoszone w latach 1973—1983 czyli w okresie ostatniego dziesięciolecia. Okazało się, że w tym czasie najaktywniejszym racjonalizatorem przedsiębiorstwa był Marian Nowak — brygadzieta działu mechanicznego w zakładzie produkcji mebli.

Racjonalizator 10-lecia zgłosił ogółem około 50 wniosków. Jakże z nich przyniosły panu największą satysfakcję? — pytamy p. Mariana Nowaka.

— W roku 1974 opracowałem nowe urządzenie do produkcji drążków meblowych. Nasza drążkarka zastąpiła przyrząd niemiecki, do którego stale brakowało części zamiennych, a ponadto był bardzo skompliko-

Co dalej z kotłownią?

Na budowie miechowskiego szpitala kolejna zmiana terminu

Kiedy kilka miesięcy temu byliśmy na budowie szpitala w Miechowie, zapewniano nas solennie, że po niedotrzymaniu terminu zakończenia robót w czerwcu br. finał budowy już na pewno będzie we wrześniu. Zbliżyła się data wyznaczona przez samych budowlanych, pora więc zapytać, czy miechowska służba zdrowia otrzyma wreszcie klucze do nowego obiektu? Tym razem nie odwiedziliśmy wykonawców tej inwestycji, lecz o ocenę sytuacji na budowie poprosiliśmy mgr. Jana Chudzik, zastępcę dyrektora Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach.

— 19 sierpnia obradowało Prezydium WRN w Kielcach, na którym między innymi omawiano sprawę miechowskiej budowy — informuje dyr. J. Chudzik. — Po zapoznaniu się z sytuacją prezydium podjęło decyzję o przedłużeniu terminu całkowitego zakończenia robót do końca tego roku. Po prostu szpital jako zespół prawie 20 różnych obiektów nie nadaje się jeszcze do zagospodarowania. Uczestniczę w tzw. radach budowy, byłem na jednej z ostatnich i znając sytuację na bieżąco uważam decyzję Prezydium WRN za słuszną. Tak więc budowlani po raz któryś z rzędu nie dotrzymują danego słowa.

Miejscowy ZOZ, przyszły gospodarz szpitala, przejął na razie część budynku głównego (bez piwnic i parteru), ale zarządzanie pomieszczeń jest utrudnione, ponieważ ekipy generalnego wykonawcy usuwają jeszcze usterki. A było ich sporo, ponad 500! W innych obiektach trwają rozruchy techniczne (np. w kuchni z pralką), sprawdzanie jakości robót, montuje się specjalistyczne urządzenia. Niemal na każdym kroku

wykrywa się niedoróbki budowlane, bardzo często zachodzi też potrzeba zmian w stosunku do pierwotnej dokumentacji, co z kolei przysparza kłopotu budowlanym. Ale wydaje się, że do końca grudnia będzie można uporać się ze wszystkimi problemami i ten termin ma rzeczywiste realne szanse. Zakładamy, że najpóźniej w kwietniu przyszłego roku pierwsi pacjenci powinni się zjawić w nowym szpitalu.

— Powinni, ale jest jeszcze jeden skorpion spędzający nam sen z powiek — mówi dalej J. Chudzik. — To sprawa kotłowni, która po dwuletniej eksploatacji okazała się nie tak sprawna, jak przewidywał projekt. Mówiąc krótko: przy pracy na pełnych obrotach zaspokaja potrzeby szpitala na ciepło i parę technologiczną w 60 procentach. Pytanie — co dalej robić? Jedynym rozsądnym rozwiązaniem byłoby teraz otwarcie nowego tytułu inwestycyjnego: modernizacja i rozbudowa kotłowni. Co gorsze, główny projektant szpitala i kotłowni — Krakowskie Biuro Studiów i Projektów Budownictwa Służby Zdrowia — unika jak może kontaktów z budową. Mając nadzór autorski nad inwestycją, przedstawiciele krakowskiego biura bardzo rzadko przyjeżdżają do Miechowa, choć przy licznych poprawkach i zmianach dokumentacji (pierwotna pochodzi sprzed 15 lat) współpraca potrzebna jest na co dzień. Zaś na nasze pismo w sprawie kotłowni krakowscy projektanci odpowiedzieli wręcz niepowważnie. „Faktycznej wydajności kotłów nie jesteśmy w stanie określić — czytamy w piśmie z 15 sierpnia br. — z uwagi na brak grupy pomiarowej wykonującej takie usługi. Ponadto biuro nie odpowiada za nieosiągnięcie wydajności kotłów i prosimy o zwrócenie się w tej sprawie do producenta i projektanta kotłów”.

Rzeczywiście odpowiedź jest niepokojąca, bo wygląda na to, że krakowscy projektanci nie mają pojęcia o urządzeniach przeznaczonych do projektowania obiektów. A jeśli już takie urządzenia nie sprawdzają się, to powinnością i obowiązkiem biura projektowego jest zarządzić zaprojektowanie

Na studencką kieszeń?

Studencki hotel „Almatur” działa od 1 lipca do 5 września. Do tej pory z noclegów skorzystało blisko 2 tys. osób. Ile kosztuje nocleg? Otóż studenci płacą po 150 zł za łóżko plus 10 zł za zameldowanie i jeszcze specjalna dopłata w wysokości 30 zł za pierwszy nocleg. Razem 190 zł.

Nastomiast niestudenci z zagranicy płacą 850 zł za nocleg w pokoju 1-osobowym i 100 zł zameldowanie. Niestudenci „krajowi” za nocleg w pokoju 1-osobowym płacą w sumie 430 zł, za 1 łóżko w pokoju 2-osobowym 330 zł, w pokoju 3-osobowym — 240 zł.

Proponowane wyгоды: przysięgę w końcu korytarzy.

Hotel studencki, obsługa również, tylko czy aby ceny na studencką kieszeń?

wany w obsłudze. Teraz z powodzeniem od lat działa maszyna mojego pomysłu. Drugie opracowanie, o którym pamiętam, to tzw. szarparka do ścinania gąbki poliuretanowej. A poza tym, dziesiątki innych rozwiązań, każde z nich było w swoim czasie przedmiotem największej troski, inaczej nie zrodził się pomysł godny realizacji.

Racjonalizator dziesięciolecia

— Nad czym obecnie pan pracuje, jeśli nie zdradzimy tajemnicy?

— „Główkę” nad rozwiązaniem podnośnika przesuwającego zwijania drutu na sprężyny oraz nad specjalistyczną tokarką do wytwarzania ozdobnych karków meblowych.

— Czy można spodziewać się szybkiego rozwiązania tych tematów?

— Wiem z dotychczasowych doświadczeń — włącza się do rozmowy zastępca dyrektora przedsiębiorstwa, inż. St. Ferens, — że gdy Maria Nowak podejmie jakiś problem, będzie on rozwiązany. Już nieraz zwracaliśmy się do niego o pomoc w trudnych sytuacjach technologicznych, zawsze udawało się...

— Jak zostaje się racjonalizatorem?

— Zmusza do tego samo życie. Coś nie wychodzi na warsztacie, pojawia się jakiś wąskie gardło produkcyjne. To nie daje spokoju, trzeba myśleć, jak wybrnąć z opresji i szuka się rozwiązania.

— Niby proste, ale przecież nie wszyscy chcą podejmować ten trud, trzeba poza tym mieć w sobie jakąś zytkę...

— Nie umiem przechodzić obojętnie wobec spraw kłopotliwych.

— Życzymy zatem sukcesów w następnym 10-leciu racjonalizatorskiego trudu.

(lip.)

przez siebie złu. No, ale inżynierowie dawno już wzięli pieniądze za projekt (a może i premie?) i uważają, że problemy szpitala w Miechowie mają z głowy.

Czy w obliczu tylu spraw i kłopotów jest możliwe, aby w kwietniu przyszłego roku pacjenci ze starego szpitala przeniesli się do nowego? Aby nie zapaszać, powiedzmy po prostu poczekamy, zobaczymy.

J. PAŃCZYK

Kurs na „dobrze ułożonego psa”

Posiadanie psa jest dla właściciela przyjemnym hobby, ale ten sympatyczny czworonóg może być też uciążliwy dla otoczenia. Wiedzą o tym doskonale mieszkańcy bloków, w których jednym z lokatorów jest pies. Muszą oni znosić hałaśliwe szczekanie, nie mówiąc o nieporządkach, jakie czasem te zwierzęta czynią na klatkach schodowych.

Psy mają też zwyczaj zaczepiania przechodniów na ulicy lub okazywania sympatii małym dzieciom, co te ostatnie nie zawsze przyjmują ze zrozumieniem. Często nie reagują na nawoływania, karcenie, nie chcą zrozumieć, że psom do sklepu wstęp wzbroniony. Zdarza im się też ugryźć, np. lekarza w lecznicy. Jak sobie zatem poradzić z tak niesfornym, mimo że bardzo lubianym, przyjacielem?

Doświadczeni hodowcy kynologów twierdzą, że każdego psa można nauczyć dobrych obyczajów, trzeba tylko dużo pracy, cierpliwości, no i znajomości podstawowych zasad tresury. Kto poradzi właścicielowi psa, jak z tym stworzeniem postępować? Odpowiedzi na to pytanie szukaliśmy w kieleckim Oddziale Związku Kynologicznego.

Trafiliśmy tutaj w odpowiednim czasie, bo właśnie od 1 września do 30 października organizuje się kurs tresury psów. Przyjmowane będą 6-miesięczne szczeniaki i psy do 5 lat. Kurs odbędzie się na Stadionie Leśnym, a poprowadzi go doświadczony instruktor. Na zakończenie przeprowadzony zostanie egzamin (można go też zdawać eksternistycznie), będą specjalne zaświadczenia i medale. Jeśli pies zda egzamin dwukrotnie, otrzyma dyplom i tytuł psa towarzyszącego. W przyszłym roku zorganizowany zostanie też kurs psów obrończych. Szczegółowe informacje na temat najbliższego kursu można uzyskać w Związku Kynologicznym w Kielcach, ul. Sienkiewicza 30, we wtorek i piątek w godz. 16.30—18.30.

(b)

Ul. Krakowska ponownie szersza

Przez parę tygodni trwały prace przy lataniu dziur, przełomów i nierówności na lewym pasie ul. Krakowskiej. Ruch kołowy od ul. Jagiellońskiej do Białogonu odbywał się tylko jednym pasem. Przed paru dniami na odcinku od bazy MPK do Białogonu znów jedździ się dwoma pasami.

(s)

„Maluch” – zamiast maszynek do mięsa?

Szef firmy „Polonus”, Lech Zembrzowski wręcza mi pakiet „stop-corrosion” (cena: 450) i powiada, że to jest właśnie to, a tym można wydać walkę korozji samochodowej z bardzo dużym skutkiem. „Stop-corrosion” skutecznie zabezpiecza przed korozją metodą galwanicznego nakładu cynku, daje kilkuletnią trwałość, jeden pakiet wystarcza na pokrycie 1 m kw. powierzchni, a poza tym może mieć zastosowanie wszędzie tam, gdzie w metal wiera się korozja.

Kupuję z nadzieją, bowiem korozja da się chyba tylko porównać z rakiem skóry. Korozja to bodaj najwężniejsza, najpierwsza i najgroźniejsza w skutkach choroba polskich samochodów. W ciągu dwóch-trzech lat potrafi z karoserii zrobić druzgiał. Wszakże mój pojedynczy kłopot nie ma żadnego znaczenia. Korozja w narodowej gospodarce – dopiero ma znaczenie. W roku 1980 korozja zżarła polskiej stali za około 150 miliardów zł. Komitet NOT ds. Ochrony przed Korozją ocenia, że w ub. roku korozja mogła pochłonąć stali za (nawet) 350 mld zł. Korozja w samochodzie jest zatem reflekssem szerszego problemu. Samochody można byłoby uchronić przed korozją, gdyby otrzymały one lepszą blachę w karoserii, a także gdyby nie sprzątało zimą śniegu za pomocą soli. O czym tu jednak marzyć? Lepsza blacha, likwidacja soli! Dajcie blachy więcej, dyrektorzy hut! Tak wołają dyrektorzy z żerańskiej FSO, tak wołają z Tych i Bielska, tak też wołają z lubelskiej FSC i starachowickiego „Stara”.

Dyrektor FSO, Edward Pietrzak w wywiadzie prasowym stwierdził onegdaj, że brakuje mu – obok opon, akumulatorów i innych detali, bez których samochód jeździć nie będzie – blachy walcowanej na zimno do 32 tys. samochodów, a plan na rok bieżący przewiduje wyprodukowanie 85 tys. samochodów. Dyrektor Pietrzak, jako zresztą nowy boss na tym stanowisku, jest optymistą i zapewni publicznie, że plan będzie wykonany. Jakim cudem? – pytały tzw. złośliwe małpy po gazetach. Chyba że wypuszczone zostaną samochody bez... blach na zimno z kolei Stanisław Twardowski, dyrektor handlowy z FSM powiada, że do centralnego planu rocznego wpisano 185 tys. „maluchów” i 7 tys. „syren”, ale fabryka otrzymała z rozdzielni następujące przydziały: akumulatorów – 140 tysięcy, opon – 160 tysięcy, kompletów i blachy na zimno do 160 tysięcy. Dyrektor Twardowski, rozmawiając z dziennikarzem na temat „malucha” a reformy, pyta publicznie: po co te figle, reforma to czy żarty?

Zostawiając dyrektora Twardowskiego sam na sam z tymi pytaniami, godzi się tu wspomnieć mimochodem, że obecnie fabryki samochodowe w Polsce (może poza starachowickim „Starem”), robią co tylko mogą, aby produkować wedle

dewizy „z każdym rokiem więcej” i aby nie pogarszać jakości produkcji. Więcej będzie, ale czy lepiej? FSM wyprodukuje w 1985 r. 220 tys. „maluchów”, w 1987 r. 245 tys., a pod koniec dekady, łącznie ze zmodernizowanym „głębokim” „maluchem” w liczbie około 60 tys. wyprodukuje łącznie nie więcej niż 250 tys. egzemplarzy. Z Żerań przebijają się nieco szczuplejsze informacje, ale wiadomo, że w 1985 r. fabryka wyprodukuje 65 tys. „fiatów 125p” i 45 tys. „polonezów”. Zaś pod koniec dekady, fabrykę opuści 40 tys. „fiatów 125p” i 90 tys. „polonezów”.

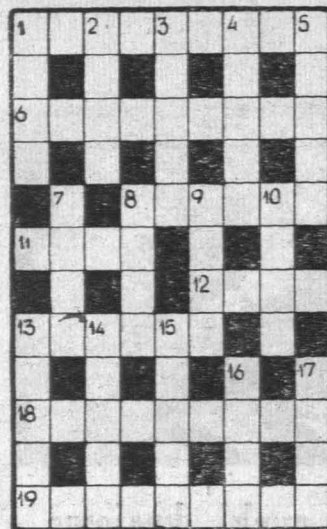
Toteż żegnanie „syreny” w Bielsku, a także demonstracja „malucha E” – co miało miejsce w lipcu – stały się okazją do wspomnień, a również do zastanowienia nad przyszłością polskiej motoryzacji. Jaka ona ma być? Masowa, elitarna? Masowa, czyli zgodnie z kanonami egalitaryzmu, sprawiedliwości społecznej? Elitarna, a więc niedostępna dla niektórych, zaś dla których – nie wiadomo! Pożegnanie „syreny”, które „Życie Warszawy” nazwało „spożyciem wrzuszającym”, a „Życie Gospodarcze” wręcz stygą, obok wspominek „znad kołyski” uprzymiotniło chyba jedną wręcz kardynalną sprawę: otóż – jak do tej pory – nie zdołaliśmy nigdy uzgodnić nawet w latach wielkiej hossy dla motoryzacji – czy motoryzacja ma być masowa, czy mamy produkować samochód dla każdego, czy też ma być elitarna, a ja bym nazwał ją motoryzacją „dla ludzi ważnych”. Tego nie zdołaliśmy uzgodnić, i to się ciągle mści. Dziś znów jakbyśmy byli pod tym względem w punkcie wyjścia, tj. w momencie, kiedy w FSO nie chcieli się godzić z narzucaną produkcją uboczną... maszynkę do mięsa, a zaczęli w odpowiedzi dłużyć „syrenę”, biorąc do silnika za punkt wyjścia... silnik z

motopompy strażackiej. Drżi leżąca rzewnie leżki, jedna za drugą, bo „syrena” – out. Lecz wówczas, aby przepełnić coś takiego jak „syrena”, fabryka podrzuca wyżej na szczyble niewiarygodne wręcz argumenty. A to eksperyment, a to z odpadów, a to z oszczędności, a to nie wiadomo co wyjdzie. Jak to się mówi: „syrena” tylnymi drzwiami weszła do polskiej rzeczywistości, przechodziła różne koleje, ale trwała i stała się nawet bohaterką... giętkiego języka argumentów, bohaterką szos i dowcipów (Szwed do Polaka na ulicy w Sztokholmie: szczerze gratulacje, pan sam zrobił?). Natomiast z wielką pompą, z fanfarami wszedł na scenę „drugiej Polski”. Jego Wysokość „maluch”. W znakomitej, wręcz pomnikowej książce „Dzieje samochodu”, nestor motoryzacji inż. Witold Rychter przypomina nam (a także pokoleniom następnych czytelników), że jesienią 1973 r., a więc w dniach wyjścia pierwszych egzemplarzy „malucha” z Tych, ustalono z planem centralnym i z Turynem: w pierwszym etapie fabryka będzie produkować 250 tys. rocznie, a w drugim etapie – uwaga! – 400 tys. rocznie.

Co z tego zostało? Żeby chociaż został jakiś zdecydowany pogląd, czym w Polsce, lat osiemdziesiątych, a następnie dziewięćdziesiątych, ma być samochód? Podstawą komunikacji, czy też tylko jej uzupełnieniem? Na razie w ramach hasel zresztą bardzo pożytecznych „oszczędzajmy” ustalone zostało, że samochód należy zaliczyć do luksusu, z czego by wynikało, że obecnie nie spełnia on żadnych funkcji społecznych, a tylko jest oznaką zamożności, upodobania, kaprysu, formą ucieczki od nawiżu, wykładnikiem prestiżu! Można dziś tej tezy bronić. Niech „maluch” będzie synonimem polskiego luksusu lat osiemdziesiątych. Czy jednak da się tę tezę obronić z perspektywy lat dziewięćdziesiątych, roku 2000? Nigdy, żadnym argumentem!

Więc – czym ma być samochód? Jak „syrena” – produkcją uboczną gospodarki, powstałą zamiast... maszynki do mięsa?

STEFAN KURECKI



Na dobranoc

Krzyżówka nr 169

POZIOMO: 1. obżarstwo, 6. część pieca, 8. niejedna w karawale, 11. antonim poziomu, 12. z palcami, 13. wypadek drogowy, 18. był nim Pascal, 19. lokal do umówionych spotkań.

PIONOWO: 1. noga zwierzęcia, 2. cześć, uwielbienie, 3. rodzaj kasy, 4. tytość, 5. budynek gospodarski, 7. kolor w kartach, 8. może być drogowy, 9. przepływa przez Bydgoszcz, 10. niejedna w głowie, 13. typ aktora, 14. grono działaczy, 15. taniec brazylijski, 16. w gazie ziemnym, 17. rybnie jaja.

Rozwiązania przysyłać należy pod adresem redakcji „ED” wyłącznie na kartach pocztowych w terminie siedmiu dni od daty niniejszego numeru. Pomiędzy prawidłowe odpowiedzi rozlosuje się 1 nagrodę książkową. Karty pocztowe bez kuponu będą wyłączone z losowania.

„ECHO DNIA”
Kupon nr 169

POZIOMO: szczypta, mrowisko, rozprawa, kierunek.

PIONOWO: czar, dziw, opaska, kapota, Maroko, odzież, rzut, wiek.

Chwytać szansę

Asystent mieszkaniowy

Znajoma ma szwagra, pracownika... Od paru miesięcy szwagier przepradł rodzinny własny dom. Proszę sobie wyobrazić, fizyk traci czas na murarkę.

— A gdzie mieszka?
— W hotelu asystenckim.
— Ma inną perspektywę mieszkaniową?

— Żadnej, ale to przecież taki utalentowany naukowiec... Swego czasu zbulwersowały mnie prasowe ogłoszenia zachęcające do skorzystania z usług Zakładu Doskonalenia Zawodowego, dzięki którym każdy może być samowystarczalnym poprawiaczem usterek i szkód we własnym mieszkaniu. No bo jednak można sądzić się nad racjonalnością podziału pracy w społeczeństwie, gdzie każdy sam sobie fizykiem, murarzem, cieślą...

Nasz naukowiec, który pracowicie układa cegły, choć przecie intelektualistę skłonności do zadumy nie są obce, wybrał widać konkretne, bo efektywne działania, zamiast jałowej kontemplacji nad zaburzeniami ról społecznych. Z rozmyślań takowych, że złożeń na kryzys i rząd, dom mu nie powstanie. A czas utraciony na mieszkanie wapna nadrobi, gdy we własnym kilkupokojowym mieszkaniu będzie miał komfortowe warunki do kontemplowania własności, tyle że sensownego, z którego może coś dla nauki wynikać. W hałaśliwym hotelu studenckim kontemplować naukowo i tak nie mógł, a nienaukowo, czyli o braku szans na mieszkanie, nie chciał, bo nie mu z tego nie wychodziło. Natomiast, gdy taka szansa się trafiła, gdy przy uczelni powstała mała spółdzielnia budowlana, postanowił w lot z niej skorzystać.

Czy jednak nie dzieje się niekiedy tak, że brakiem szans nazywamy to, co jest brakiem naszego własnego działania, świadomego zaniechania robienia czegośkolwiek? Wtedy rzeczywiście można mówić o braku szansy: siedząc w domu nie spotka się dziewczyny czy chłopca własnych marzeń.

Zawsze jest jakaś nadzieja, jeśli nie na mieszkanie, to na ciekawą pracę, jeśli nie na jedno i drugie, to na znalezienie sobie dobrego towarzysza życia. Ale pod warunkiem, że człowiek cokolwiek choć robi w pożądanym przez siebie celu, podejmuje jakieś działania,

Nie tylko żywica pachnąca Kanada (II)

Polskim radiotelegrafistą w służbie MSZ na placówce w Kanadzie zainteresował się miejscowy wywiad. W toku kolejnych spotkań trwały usiłowania, aby wydusić z Kowalskiego co się tylko da zarówno na tematy związane z jego służbą w Kanadzie, jak też w poprzednich miejscach pracy.

Pod naciskiem takich spotkań oraz zbliżającego się terminu październikowego powrotu do Polski, Kowalski ustala ze swymi rozmówcami sposób wybrania przezeń kanadyjskiej „wolności”. Fachowcy spod znaku klonowego liścia nie palą się do tego, aby „zjechać” go po prostu z rodziną i bagażami z lotniska. Im taki skandal nie jest potrzebny. Owszem, mogą zabrać z ulicy żonę z dziećmi, a spakowane przez Kowalskiego w foliowych workach niezbędne rzeczy osobiste ze... śmietnika na pograniczu eksterytorialnej strefy ambasady. Kowalski niech sobie osobno zrobi spacer i tyle. Cała operacja odbywa się 23 września 1981 roku. Kowalski z rodziną i plastikowymi workami ładuje w znanej nam już miejscowości London około 600 km od Ottawy w hotelu-pensjonacie nie przypominającym raczej luksusowego apartamentu pani Brzozowskiej. Również zezwolenie na pobyt i pracę opiewa tylko na rok, z tym że wstępnie oboje Kowalscy są skierowani na 8-miesięczny kurs nauki języka. Trafiają tam m.in. na reprezentantów najnowszej polskiej emigracji. Nieoczekiwanie dochodzi do ostrych spięć między byłymi rodakami, jako że Kowalski chce jeszcze zachować resztki przyzwoitości, nie godząc się np. na wykorzystywanie go w prasie czy audycjach telewizyjnych, podczas gdy tamci – jak to sam określi – „byli gotowi opłuć wszystko i wszystkich w Polsce”. A już

gdy przypadkowo w takich sporach dochodzi ze strony Kowalskiego do nieopatrznego wyznania, że „tym Kanadyjcom” nie udało się wszystkiego od niego wydusić – sprawy przybierają obrót dość nieoczekiwany. Nasz były radiotelegrafista jest wezwany na ostrą rozmowę z jeszcze jednym agentem, p. Gallifordem, który wytyka mu „wprowadzenie w błąd” wielkodusznych władz Kanady i nie czyni żadnych nadziei na przyszłość, chyba że Kowalski „naprawi swój błąd”. Równocześnie jak

pozostają one w ogóle bez odpowiedzi, trafiają się okresowo zajęcia dorywcze, wózka śmieci, zmywanie naczyń, ale i kurencja jest silna przede wszystkim u licznych południowych Wietnamczyków, ferę w domu pogłębiają frustracje dziewczyn z ottawskiej normalizacji, o co była szkoła, normalna praca ojca, z rówieśnikami.

Jeszcze jedna seria upokarzających do pani Brzozowskiej, Białka, także

Niełatwa droga powrotu

nożem uciął urywają się dotychczas „przyjaśniskie” kontakty z pp. Brzozowską, Białkiem i innymi...

Ośmiomiesięczny pobyt Kowalskiego i jego żony na kursie języka angielskiego dobiega końca późną wiosną 1982 roku. Nowi i wciąż czasowi – bo zezwolenie na pobyt w Kanadzie opiewa do września 1982 r. – imigranci wychodzą spod opieki osławionego Urzędu Imigracyjnego, przechodząc pod skrzydła Urzędu Miejskiego w London. Nie są to skrzydła do lotów wysokich. Owszem, tamtejszy magistrat wydaje im skierowanie na codzienną bezpłatną żupę w placówce Armii Zbawienia oraz zyczliwie doradza samodzielne starania o zatrudnienie.

Kowalski do czerwca 1982 roku pisze dokładnie 160 listów-podań o pracę. W większości

dyjezyków z poprzednich kontaktów, replikują oziębłe, że Kowalski ich nie i przysporzył im samym kłopotów. Do niezbyt chętnie gotowi są kontynuować wy, ale tylko pod warunkiem okazania byłego radiotelegrafisty „dobrej woli”. Na o zresztą polegać nie tylko na opowieści początku do końca wszystkiego, o co pytać agencji, ale również na podjęciu Kowalskiego aktywnej działalności „na wóbec wciąż licznie przybywających Polaków. Innych możliwości doty „opiekunowie” nie widzą.

Krańcowo zdesperowany Kowalski, zarożnej rozmowie z żoną, również jak on wana takimi realiami, decyduje się z pewnością niełatwy, ale jedyny. W 1982 roku zgłasza się do polskiej

Będzie „morze” w Kisłowodzku

Wspaniałe uzdrowisko Kisłowodzk na północnym Kaukazie, w którym leczą się ludzie ze wszystkich zakątków ZSRR i z zagranicy, otrzyma niebawem sztuczne jezioro. Na obrzeżach miasta rozpoczęło budowę zbiornika wodnego. Na jego brzegach będą plaże, przystań wodna, kawiarnie, park z basenem dla dzieci.

nie wapno

ownika nowego uniwersytetu. Przepadł rodziny, bo buduje obrazie majoma, taki zdolny

jaki mierzenia, nie mając wpadł pewności, że mu to się nie uda i nie wyklucza przyszłego rezultatu.

Tak jest tak oczywiste, wszelkie mówienie o strachu pokoleniu bez szans wybiega poza, modą. I jak to jest z właściwymi miodami, zapalem, skłonnością ryzyka? Zresztą twierdzą o straconym pokoleniu kłam ruch miodów budownictwa mieszkaniowego, zainteresowanie prezydentami dla młodych rolników, mając w pieczy sprawy mieszkaniowe, i rolnicze łagodzić dolegliwości młodych rodzin obejmujących operacyjnymi akcjami niektórych artystów przemysłowych pierwszeństwa, jak odzież i obuwie dzieci i młodzieży. Należą na ile podjęte odgórnie, fakty dokonane wpłynęły na zmianę postawy bierności i zniechęcenia, na ile są one ze zrozumieniem istniejącego sprężenia między staraniami odgórnymi i aktywnością młodych, zależy już od nich samych.

Bo szansę tworzy nie tylko ona, tkwi także w działaniu młodzieży. Trwając w łaci, odrzucając drobne naważności poprawy swego, czekając na sytuację, w której i mieszkanie, praca, i dziewczyna będą razem takie, jakichś sobie marzyli, niczego nie osiagną i do niczego nie dojdą. Bo sytuacji idealnej, prostu nie ma.

MALINA SZYPULSKA

W zamku

Zagłada na remont pomieszczeń sztywności ratu- sza nowy Urząd Stanu Cywilnego, czasowo przeniesiony do zamku.

Dobrze wyposażone pomieszczenia niegdyś przebudowie i efektowny wystrój, stosowane tam pomieszczenia, sala ślubów i sala teatralna, archiwum. (m-r)

Trochę ze wstydu przed znajomymi, a trochę z obawy przed nadmierną ciekawością kana- dyjskich służb specjalnych, nie jedzie do ambasady w Ottawie. Wybiera polski konsulat w Toronto. Przedstawia konsulowi swą sytuację, prosi o radę i pomoc. Pyta, czy mają z żoną od czego wracać w kraju, bo tutaj słyszeli od różnych ludzi, że mieszkanka tych, którzy „wybrali wolność”, są już dawno przejęte przez „wojskowy reżim”.

Rozmowy takie odbywają się jeszcze kilka- krotnie, m.in. również z ambasadorem PRL w Kanadzie. Ani konsul, ani ambasador nie kryją, że postępek Kowalskiego nie może przejść po jego powrocie do Polski bezkarnie. Byli radiotelegrafista zdaje sobie z tego sprawę.

25 listopada 1982 roku polskim flagowcem „Stefan Batory” wraca z Kanady do Pol- ski Irena Kowalska z dwójką dzieci.

W miesiąc później — 25 grudnia 1982 roku — na warszawskim lotnisku Okęcie ląduje sam Sławomir Kowalski. Po krótkim, świątecznym spotkaniu z rodziną, poddany jest od 28 grud- nia 1982 roku śledztwu wobec popełnionego przestępstwa, które — jak już wspominaliśmy — „wypełniło znamiona zarzutów z artykułu 125”.

W toku śledztwa oraz procesu przed sądem Warszawskiego Okręgu Wojskowego czyn Ko- walskiego w świetle wszystkich okoliczności związanych z jego dezercją, a także postępowaniem w Kanadzie i po powrocie do Polski pro- kuratura i sąd odstępują od zastosowania ar- tykułu 125 przewidującego także możliwość naj- wyższego wymiaru kary. Zastosowany zostaje znacznie łagodniejszy artykuł 124. Sławomir Kowalski zostaje w oparciu o ten artykuł ska- zany na 2 lata pozbawienia wolności, utratę praw publicznych na lat 5 oraz 10 tysięcy zło- tych grzywny.

Piękne gerbery z Mysiadła



W Kombinacie Państwowych Gospodarstwach Ogrodniczych w Mysiadle (W-wa) trwają zbiory gerber. Tygodniowo około 10.000 tych pięknych kwiatów eksportuje się do Związku Radzieckiego. Kombinat w Mysiadle może się poszczycić największą w kraju uprawą tego gatunku kwiatów — 7 milionów gerber rocznie!

CAF — Teodor Walczak

przedstawiamy na życzenie



ROMAN KŁOSOWSKI urodził się 14 lutego 1929 roku w Białej Podlaskiej. Ze szkolnego teatru w rodzinnym mieście trafił do warszawskiej PWST pod opiekę Jerzego Kreczma-

ra. Po zdobyciu dyplomu aktorskiego w roku 1953 wraz z grupą kolegów wyjechał do Szczecina, gdzie zaangażował się do Teatru Polskiego. Tu zadebiutował tytułową rolą w „Szczęściu Frania” Perzyńskiego. Po dwóch sezonach, powrócił jednak do Warszawy, by rozpocząć pracę w Teatrze Do- mu Wojska Polskiego (później- szy Teatr Dramatyczny). W ro- ku 1961, jako aktor warszaw- skiego Teatru Ludowego zdał eksternistyczny egzamin reży- serski, inscenizując „Kamienny świat” Borowskiego. Dysponu- jąc znakomitą vis comica, szybko nawiązał kontakt z pu- blicznością, specjalizując się w rolach komediowych. Doskonale grał Szwajka (w teatrze i te- lewizji), Chłestakowa w „Re- wizorze”, Michała w „Nowym Don Kichocie” Fredry. Nie stronił jednak od ról drama- tycznych. Grał m.in. Wajnone- na w „Tragedii optymistycz- nej”, Chochola w „Weselu”, Piotra w „Pamiętniku Anny Frank”, George’a w „Myszach i ludziach”, a znakomitą kre- ację stworzył w tytułowej roli „Ryszarda III” Szekspira. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych, był dyrektorem łódz- kiego Teatru Powszechnego. O- statnio jest aktorem i reżyse- rem Teatru „Syrena” w War- szawie.

Na kinowym ekranie debiu- tował jeszcze jako student. Grał junaka SP w jednej z nowel filmu „Trzy opowieści” (1952). Całą galerię „chłopaków z przedmieścia” rozpoczął od roli Liworwera w „Cieniu” Kawalerowicza (1956). Potem były charakterystyczne posta- cie w „Człowieku na torze” (pomocnik maszynisty) i „Eroi- ce” (por. Szpakowski). Był pełnym wdzięku złodziejasz- kiem Lulkiem w komedii „Ewa chce spać” (1958). Wybitną kreację stworzył w roli Or- saczka w „Bazie ludzi umar- łych” (1958). Następnie widzie- liśmy go m.in. w takich fil- mach, jak „Zamach” (1958 — „Mały”), „Tysiąc talarów” (1960 — zbój), „Pierwszy dzień wol- ności” (1964 — Karol), „Święta wojna” (1965 — Henio), „Rzecz- pospolita babska” (1969 — „Zio- ta Rączka”), „Dziura w ziemi” (1970 — Miecio), „Drzwi w mu- rze” (1974 — Zdybek). Ogrom- ną popularność przyniosła mu rola majstra Maliniaka w se- rialu „Czterdziestolatek”.

Sylwetkę tego aktora przed- stawiamy na zamówienie Mag- daleny Kaczmarek z Kielc. Przypominamy, że listy do na- szej rubryki należy na koper- cie opatrzyć dopiskiem „Na ży- czenie”.

(Koniec)

KRZYSZTOF STRZELECKI

CEZARY CHLEBOWSKI



Mija połowa stycznia i nic się nie dzieje. Niemcy są coraz bardziej rozwścieczeni i „Wania” boi się, że lada chwila może się skończyć — jego wytrzymałość lub ich cierpliwość.

I naraz, 17 stycznia, klucznik opatrujący rany kapitana mówi: — Jutro niech pan się ciepło ubierze. Ja wezmę zwolnienie lekarskie. Teraz proszę spać.

Jak tu spać po takiej wiadomości? Więzień nie śpi całą noc, z niecierpliwością czeka tego momentu przez cały styczniowy dzień.

Każde głośniejsze stuknięcie na korytarzu, głośniejsza roz- mowa strażników podrywa go na równe nogi. Może to już? Ale stuknięcia okazują się normalnymi odgłosami, rozmowy uchajają i więzienne, monotonne życie toczy się dalej. Kapitan liczy sekundy, zestawia je w minuty i kwadranse, przemierza kulejąc tam i z powrotem cele, kładzie się na pryczy, próbuje zasnąć, ale po głowie przewala się taka fala myśli, że nie spo- sób ich odpędzić. Jest już dobrze po południu i nic.

Przecież takiej akcji nie mogą zrobić w dzień, na pewno zaatakują w nocy lub pod wieczór — pociesza się „Wania”. Czekając więc do zmierzchu.

A jeśli coś nie wyjdzie? Coś się nie uda? Przecież on zna technikę takich akcji. Jeśli się dziś nie uda, jeśli nie będzie to związane z generalną wyspą, najbliższa próba będzie nie wcześ- niej niż za kilka dni. A za kilka dni może tu już być po wszystkim. Nie ma już żadnej koncepcji dalszych zeznań, sko- latany umysł już nie chwytą z taką bystrością jak poprzednio krzyżowych pytań i „Wania” drży, że lada chwila może się „sypnąć”.

Jest już pełen zmrok za oknem, a kapitan czeka.

„PORUCZNIKU „PONURY” — DZIAŁAĆ SZYBKIO!”

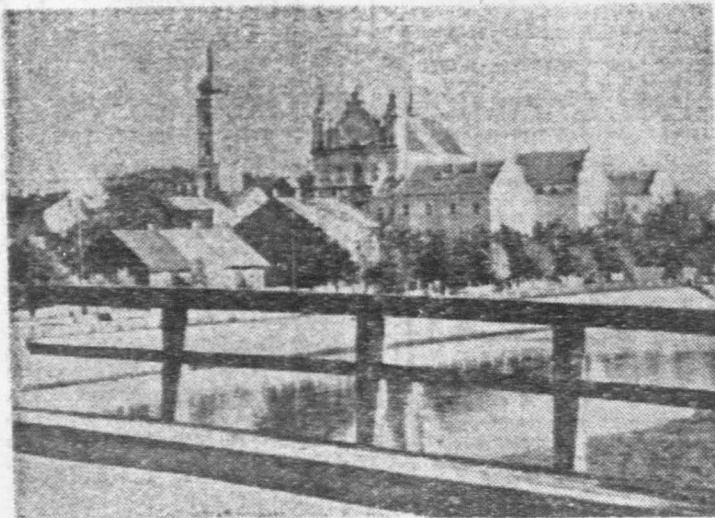
Nie udało się dokładnie ustalić, kiedy wiadomość o aresztowa- niu „Wani”, „Bociana” i towarzyszy doszła do komendy „Wa- chlarza” w Warszawie. Faktem jest jednak, że 15 grudnia, na skutek interwencji rodzin, a szczególnie dotarcia żony por. „Bo- ciana” do adiutanta gen. „Grota”, zostały wydane pierwsze po- lecenia mające na celu wydobycie ich na wolność. Wiadomym jest także, że jednym z pierwszych informatorów, o ile nie je- dynym, był wspomniany już p. Matusiewicz, właściciel apteki w Dawidogrodzku, który — mieszkając vis-à-vis żandarmerii — obserwował moment aresztowania. Na razie jednak miejsce uwięzienia aresztowanych było nieznane. Dopiero po przewie- zieniu ich do Pińska strażnik „Jelina”, człowiek z pińskiej siat- ki „Mariana”, natychmiast zawiadomił o tym fakcie siatkę „Wa- chlarza”.

W tym czasie nadeszły tragiczne wiadomości z Odcinka IV — z Mińska. W ciągu tygodnia, od 7 grudnia, gestapo rozbiło i aresztowało część siatki „Wachlarza” — reszta dzięki szybkiej ewakuacji uniknęła więzienia. Wśród siedemnastu aresztowa- nych znaleźli się między innymi szef IV Odcinka, mjr Tadeusz Sokołowski — „Trop”, kpt. Wacław Zaorski — „Ryba”, kpt. Bohdan Piątkowski — „Mak”, por. Kazimierz Smolski — „Sos- na” — szkodkowiec oraz jeden z organizatorów Odcinka — inż. Juliusz Kisielewski.

Kierownictwo „Wachlarza” nie podjęło na swoim szczeblu decyzji przyjęcia z pomocą uwięzionym ani w Mińsku, ani w Pińsku i — jak się wyraził jeden z oficerów komendy — prze- konane było, że trzeba ich będzie „spisać na straty”.

Tak było poprzednio na II Odcinku z „Ponurym” i „Czarką” w lipcu. Brak troski okazano i w przypadku „Wani”, ograni- czając się na razie do wyznaczenia jego zastępcy — kpt. „Zmu- dzina”. Była to jednak nominacja symboliczna. Przetrzebione aktywa organizacji już przejmował nowo tworzony Kedyw.

Sprawą uwięzionych zainteresował się osobiście Komendant Główny AK, powiadomiony przez swego adiutanta. Na jego po- lecenie przystąpiono do przygotowań mających na celu uwol- nienie więźniów z Pińska.



Widok Pińska.

Wtorek

30 sierpnia
1983 r.

Dziś składamy życzenia

ROZOM
i SZCZĘSNYM

jutro
RAMONOM
i RAJMUNDOM

1974 r. — Około 150 osób poniosło śmierć w katastrofie kolejowej pod Zagrzebiem, jednej z najtragiczniejszych w historii kolejnictwa światowego.

1963 r. — Między Moskwą a Waszyngtonem uruchomiono „gorącą linię” dalekopisową w celu zmniejszenia ryzyka wybuchu wojny atomowej przez przypadek.

1944 r. — Wojska radzieckie zajęły Bukareszt.

1935 r. — Zmarł Henri Barbusse, francuski pisarz rewolucyjny, antyfaszysta.

1932 r. — Herman Goering, jako przedstawiciel partii hitlerowskiej, został wybrany przewodniczącym Reichstagu (parlamentu niemieckiego).

1916 r. — Turcja przystąpiła do pierwszej wojny światowej po stronie państw centralnych i wypowiedziała wojnę Rosji carskiej.

1914 r. — Wojska niemieckie po zaatakowaniu Francji wkroczyły do Amiens.

1871 r. — Urodził się Ernest Rutherford, fizyk brytyjski, laureat Nagrody Nobla w 1908 roku, odkrywca jądra atomowego, promieni alfa i beta, pionier eksperymentów z reakcją jądrową.

1645 r. — Holendrzy zawarli w Nowym Amsterdamie (dziś Nowy Jork) pokój z Indianami Ameryki Północnej.

1526 r. — Sultani tureccy Sulejman I pokonał armię węgierską w bitwie pod Mohaczem, w której zginął król Węgier, Ludwik II.

30 r. p.n.e. — Ostatnia królowa Egiptu, Kleopatra, popełniła samobójstwo, poddając się ukaszeniu żmii.

Kielce

KINA

„Romantica” — „Walka o ogień” — kanad. pan. kol. 1. 18, g. 13.15, 15.30, 17.30 i 19.45.

„Moskwa” — „Wejście Smoka” — USA, pan. kol. 1. 18, g. 12, 16, 18 i 20.

„Skalka” — „Szczęśliwy 2” — USA, pan. kol. 1. 12, g. 15, 17 i 19.

„Robotnik” — „Proces posłakowy” — jap. pan. kol. 1. 18, g. 20.30. GALERIE

Galeria BWA „Piwnice”, ul. Leśna 7 — nieczynne.

Galeria Fotografiki — ul. Rew. Październikowej 8a — czynna w godz. 9-17. Wystawa fotografii „Kraków”.

MUZEUM NARODOWE „PALAC” — plac Zamkowy — „Wnętrza pałacowe” — Galeria malarstwa polskiego — czynne w godz. 9-16, wtorki nieczynne.

Muzeum przy pl. Partyzantów — nieczynne.

Muzeum Lat Szkotnych S. Zeromskiego — czynne w godz. 9-15 środa 12-16, wtorki — nieczynne.

Obiekty: Muzeum Henryka Sienkiewicza — nieczynne.

APTEKI DYŻURNE: nr 29-001 ul. Buczka 37/39 nr 29-008 ul. Sienkiewicza 15.

Poradnie dyżurujące: dla dzieci i dorosłych ul. Pocieszka 11 (Przychodnia Rejonowa) w godz. 17-21 w niedzielę — 8-14 Stomatologiczna ul. Pocieszka 11 w godz. 17-21 Od godz. 7 w niedzielę do 7 w poniedziałek w każdą sobotę czynne są w godzinach od 8 do 14 następujące przychodnie rejonowe i gabinety ogólnym i dziecięcym zabiegowym oraz stomatologicznym: Przychodnia Rejonowa nr 2 — ul. Pocieszka 11 nr 3 — ul. Żelazna 30 nr 6 — ul. Po-

NUMER 169

STRONA 6

morska 61 i nr 8 — ul. Lecha 6. Gabinety specjalistyczne — dermatologiczny — przy ul. Buczka 4 laryngologiczny, ginekologiczny i chirurgiczny — przy ul. Wesołej 52.

TELEFONY:

Pogotowie Ratunkowe 999, Pogotowie Milicyjne 997, Pogotowie WSW 418-25 Straż Pożarna 998, Pomoc drogowa 981, Pogotowie Elektryczne Kielce — Miasto 991, Kielce — Teren 992, Pogotowie wodnokanalizacyjne 508-11, Poczta 101, o usługach 911, Hotel „Centralny” 625-11, Informacja kolejowa 930, Pogotowie wod.-kan. c.o. dzwignowe elektryczne SM 516-33, Pogotowie gazowe — tel. 31-20-91, Pogotowie wod.-kan. c.o. elektryczne RPGM — czynne w godz. 7-23, tel. 31-16-47, Ośrodek Informacji Usług WUSP tel. 497-41.

POSTOJE TAKSÓWEK: Dworzec PKP — 629-23 Taksówki bagażowe — ul. Armii Czerwonej 469-89.

Radom

KINA

„Bałtyk” — „Walka o ogień” — kanad. pan. kol. 1. 18, g. 15.15, 17.30 i 19.45.

„Przyjaźń” — „Wejście Smoka” — USA, l. 18, g. 15.30, 17.30 i 19.30.

„Pokolenie” — „Droga szkieletów” — rum. kol. 1. 15, g. 15.45 i 18.

„Hel” — „Nosferatu wampir” — RFN, kol. 1. 18, g. 15.30, 17.30 i 19.30.

„Odeon” — nieczynne.

APTEKI DYŻURNE: nr 67-010 pl. Zwycięstwa 7, nr 67-015 pl. Konstytucji 3.

INFORMACJA służby zdrowia — czynna w godzinach 9-21, w sobotę 8-20 tel. 201-27, Informacja o usługach — 265-85.

TELEFONY: Straż Pożarna 998, Pogotowie Ratunkowe 999, Pogotowie Energetyczne — Radom 981, Komenda MO 251-30, Pogotowie Milicyjne 997, Pomoc drogowa 961.

POSTOJE TAKSÓWEK: ulica Grodzka 229-52, plac Konstytucji 226-51, Dworzec PKP 265-98, ulica Zwirki i Wigury 418-10.

Skarżysko

KINA

„Wolność” — „Groźna banda” — ZSRR, pan. kol. 1. 15, g. 15.

„Zemsta różowej pantery” — ang. pan. kol. 1. 12, g. 17 i 19.

„Metalowiec” — „Butch Cassidy i Sundance Kid” — USA, pan. kol. 1. 15, g. 17 i 19.

APTEKA DYŻURNA: nr 29-046, ul. Apeleczna 7.

POSTOJE TAKSÓWEK: Dworzec Główny PKP 705, osiedle Milica — 22-44.

Starachowice

KINA

„Robotnik” — „Porwany przez Indian” — NRD, kol. 1. 12, g. 15.

„Wciąż o miłości” — fr. kol. 1. 15, g. 17 i 19.

„Star” — „Butch Cassidy i Sundance Kid” — USA, l. 15, g. 15, 17.10 i 19.10.

APTEKA DYŻURNA: nr 29-076, ul. Staszica 1.

POSTOJE TAKSÓWEK: telefon 63-10 i 63-90.

Ostrowiec

KINA

„Hutnik” — „Przez Góry Skaliste” — USA, kol. dub. bo., g. 15.30, „Rewolwer” — wł. PK, kol. 1. 18, g. 17.30 i 19.30.

„Przedownik” — nieczynne.

„Zorza” — nieczynne.

APTEKA DYŻURNA: nr 29-071, ul. Starokunowska 1/7.

POSTOJE TAKSÓWEK: pl. Wolności 537-92, ul. Sienkiewicza 515-73.

UWAGA: Za ewentualne zmiany w programie kina redakcja nie odpowiada.

RADIO

PROGRAM LOKALNY

17.05 Dziennik 17.12 Piosenka tygodnia 17.15 Piosenki polskie (stereo) 17.30 Z cyklu: „Problemy ludzi niepełnosprawnych” (aud. M. Bednarskiej pl. „Starych nie stychać”) 17.45 „Magazyn nowości płytowych” — w oprac. B. Gumowskiego i J. Wojsia (stereo) 18.25 Skróty dziennika i piosenka na pożegnanie.

TELEWIZJA

PROGRAM I

Dziś

16.15 Kwadrans z „Artelem” 16.30 Dziennik

16.45 Kino letnie: „Otwórzcie okna” — radziecka komedia muzyczna

18.00 „Związkowcy o kraju i o sobie” — progr. publ.

18.20 Program lokalny

18.50 Dobranoc — Pomysłowy Dobromir

19.00 Pryzmat — sierpień 1939

19.30 Dziennik

20.00 Publicystyka

20.30 „Pogotowie przyjedzie” — polski dramat obycz.

21.30 „Po obu stronach drutów” — film dokumentalny oparty na nowych materiałach dokumentalnych o obozie Auschwitz

22.00 Rolnicze lato 83

22.10 Dziennik

22.30 My i nasz język (9)

język polonijny

22.45 „Z drogi do Poczdamu” — progr. publ.

Jutro

9.00 Teleferie: „Kino Bajki” — „Medyk i śmierć” — wg braci Grimm

10.30 Film dla II zmiany: „Zielone lata” — polski dramat wojenno-obycz.

12.10 Dla II zmiany: W świecie ciszy

12.30 Czas reformy

KOMENDA 13-42 OHP W TRZEBINI, WOJ. KATOWICE
W POROZUMIENIU Z ZARZĄDEM DROGOWYM PKP KRAKÓW
OGŁASZA PRZYJĘCIA

młodzieży w wieku 17-22 lata do 13-42 OHP w Trzebinii, ul. 22 Lipca, nr kodu 32-540:

KANDYDATOM ZAPEWNIAMY:

1. bezpłatne zakwaterowanie w pokojach 2- i 4-osobowych,
2. całodienne wyżywienie,
3. bezpłatne umundurowanie,
4. bezpłatne i ulgowe przejazdy kolejowe,
5. kolejową opiekę lekarską.

UCZESTNICZY HUFCA PRODUKCYJNEGO

— mają możliwość ukończenia szkoły podstawowej, w ramach podstawowego studium,

— mają możliwość kontynuowania nauki w zasadniczej szkole zawodowej o kierunkach:

- a) MECHANIK MASZYN BUDOWLANYCH cykl 3-letni
- b) MURARZ-TYNKARZ TYNKÓW MECHANICZNYCH cykl 2-letni
- c) MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH cykl 2-letni

— mogą zdobyć II zawód: spawacza, kierowcy, operatora sprzętu lekkiego, ciężkiego, robotnika wykwalifikowanego,

— płace zgodnie z układem zbiorowym, średni zarobek 9.500 zł,

— junacy z kategorią zdrowia A-3 oraz bez szkoły podstawowej po ukończeniu hufca będą przeniesieni do rezerwy.

HUFIEC POSIADA DO DYSPOZYCJI JUNAKÓW

— klub-kawiarnię, świetlice, sale wykładowe, stołówkę, saunę, basen, boiska do gier zespołowych oraz własny sprzęt sportowo-turystyczny, muzyczny, ciemnię fotograficzną, własne kino i bibliotekę.

WARUNKI PRZYJĘCIA

1. dowód osobisty (lub wyciąg aktu urodzenia z potwierdzonym zameldowaniem),
2. świadectwo ukończenia szkoły podstawowej lub ukończenia ostatniej klasy,
3. 3 fotografie,
4. książeczkę wojskową lub potwierdzenie rejestracji wojskowej,
5. aktualne badania lekarskie,
6. przedmioty osobistego użytku.

Dojazd do hufca z dworca PKP Trzebinia autobusem WPKM nr 309, w kierunku Sierszy, wysiąść na przystanku Krystynów — Kościół.

Sekretariat Komendy OHP przyjmuje i odpowiada na listy.

DO ZOBACZENIA W HUFCU! — NIE ZWLEKAJ!

224-k

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI I MONTAŻU
URZĄDZEŃ REKLAMOWYCH „WUTEH”

w Katowicach

Zakład nr 3 w Kielcach, ul. Górnicza 49a

ZATRUDNI ZARAZ

pracowników na stanowiskach:

● ELEKTROMONTERÓW

(na montaż i naprawę urządzeń reklamowych), wymagane wykształcenie zasadnicze zawodowe;

● FORMIERZY RUR NEONOWYCH

mężczyźni lub kobiety (przyuczenie do zawodu), z wykształceniem podstawowym lub zasadniczym.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia z dyrekcją przedsiębiorstwa pod wyżej wskazanym adresem lub tel. 505-61.

246-k

Wiejskie dziecińce — niepotrzebne?

Wzrasta liczba wypadków jakim ulegają wiejskie dzieci. Pozostawieni bez opieki mały topią się w stawach, gliniankach, powodują groźne pożary, często ginąc w płomieniach, manipulują przy maszynach rolniczych, a to nierzadko kończy się kalectwem. Wstrząsające są to tragedie, dlatego dowiadując się o nich oburzamy się na rodziców, że nie zapewniają dzieciom właściwej opieki. Oni zaś tłumaczą się zwykle brakiem czasu. Kto więc zajmie się dzieckiem, gdy w polu jest dużo pracy?

Dobłą formą opieki są organizowane w okresie letnim wiejskie dziecińce, zielone przedszkola. Prowadzą je placówki oświatowe, organizacje społeczne, jak TPD, ZMW, ZSMP, ZHP. Program pobytu w dziecińcach jest bogaty i interesujący — dzieci jadają tutaj posiłki, chodzą na wycieczki, doskonale się bawią. Ich rodzice tymczasem mogą spokojnie pracować. W woj. kieleckim zorganizowano w tym roku 65 dziecińców, w których przebywało około 1900 dzieci. Nie było żadnych kłopotów z wyżywieniem, transportem, dziećmi nie chorowały. Pobyt wielu z nich, jak np. w Wąchocku (organizator — ZSMP), był bardzo atrakcyjny. Planowano, że placówek tych powstanie znacznie więcej, ale z wielu zrezygnowano z powodu małej frekwencji. Tak np. było w Chęcinach, Brodach, Jędrzejowie, gdzie rodzice zgłosili udział tylko kilkorga dzieci. Koszty utrzymania byłyby w tym przypadku zbyt wysokie.

Dlaczego więc chętnych było tak mało? Tuż po zakończeniu roku szkolnego dyrektorzy gminnych szkół chodzili od domu do domu, zachęcali i namawiali rodziców do posyłania dzieci do dziecińców. Gwarantowali dobre warunki, doświadczonych opiekunów. Bez rezultatów. Czyżby zatem odstraszały wysokie opłaty? Chyba nie, bo przeciętnie wynosiły one od 600 do 1500 zł miesięcznie, a możliwe były także dotacje ze środków TPD, kół gospodyń wiejskich. Przyczyną małej frekwencji być może jest fakt, że przyjmuje się tutaj dzieci od 2,5 do 8 lat. W wielu przypadkach różnice wieku między rodzeństwem są większe, dlatego rodzice nie chcą dzieci rozdzielać.

O wiele większą popularnością cieszą się półkolonie i w niektórych gminach chętnie je organizowano. Dzieci wiejskie przyciągają też małe formy wypoczynku w mieście, np. turnieje dzikich drużyn, imprezy kulturalne, wycieczki do kina. Z wyjazdami do miasta nie jest jednak najlepiej. Jeśli nie uda się załatwić środka transportu, dzieci podróżują autobusami PKS. Te formy wypoczynku nie mogą więc objąć wszystkich dzieci wiejskich, dlatego wydawałoby się, że dziecińce stanowią obecnie najlepszą for-

mę spędzania wakacji na wsi. Tymczasem w wielu gminach woj. kieleckiego były one po prostu niepotrzebne.

Niektórzy tłumaczą ten fakt również tym, że rolnicy nie przyzwyczaili się jeszcze do tych placówek, ale przecież istnieją one już od prawie 20 lat. A co mówią sami zainteresowani? Okazuje się, że posyłanie dziecka do dziecińca jest uciążliwe, bo trzeba malucha starannie ubrać, porządnie umyć, zaprowadzić i przyprowadzić ze świetlicy. W tym miejscu chciałoby się po prostu chwycić ze zdziwieniem za głowę. Czy to tak duży wysiłek i czy zbyt wysoka cena za bezpieczeństwo własnych dzieci? (kb)

Dialog z podręcznikiem

Na uniwersytecie ryskim rozpoczęło eksperyment, polegający na nauce jednego z działów techniki obliczeniowej bez pomocy wykładowcy. Tekst podręcznika zaprogramowano i wprowadzono do komputera. Maszyna posiada umiejętność dostosowania się do poziomu wiadomości każdego studenta, dawania indywidualnych konsultacji, obserwowania procesów przyswajania materiału i oceniania wiadomości. Maszyna ta jest systemem dialogowym „Ryga”, skonstruowanym w Instytucie Fizyki Ciała Stałego tego uniwersytetu. Z komputerem można „porozumieć się” po lotewsku i po rysyjsku.

Dwukolorowy termometr

Naukowcy Nowosybirsk skonstruowali dwukolorowy termometr. Zamiast delikatnej szklanej rurki, zastosowano specjalną folię polimerową. Jeśli taki termometr otrzyma dziecko z normalną temperaturą, folia świecić się będzie na zielono. Przy podwyższonej — nabierze ona koloru czerwonego. Folia zawiera czułe na temperaturę kryształy ciekłe, które podczas nagrzewania zapalają się wszystkimi kolorami tęczy przy temperaturach od 10 do 150 stopni. Folia ta można stosować nie tylko w medycynie. Obecnie produkuje się termometry dwóch rodzajów, lekarski — dwukolorowy i domowy, w którym temperaturę wskazują przybierające różne kolory cyfry.

agencje informują:

• Dziś zbierają się w stolicy Belgii ministrowie spraw zagranicznych i finansów 10 państw członkowskich Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, by omówić kontrowersyjny projekt budżetu tej wspólnoty i ogólne zasady polityki finansowej.

• Dziś, jeśli nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, o godz. 2.15 czasu amerykańskiego a 6.15 GMT odbędzie się start wahadłowca USA „Challenger” z pięcioposobową załogą. Po raz pierwszy wystartuje w kosmos astronauta czarnoskóry (Quion Bluford). Na pokładzie znajduje się również najstarszy wiekiem w dotychczasowych lotach 54-letni lekarz William Thornton.

• Premier Izraela, Menachem Begin ma zakomunikować przywódcę partii wchodzących do rządowego bloku Likud swą ostateczną decyzję, czy pozostać na stanowisku szefa rządu, czy też podać się do dymisji.

• W stolicy Kolumbii, Bogocie odbyło się w poniedziałek spotkanie przedstawicieli reżimu salwadorskiego oraz

partyzantów salwadorskich. Było to pierwsze spotkanie obu stron od rozpoczęcia przed ok. 4 laty wojny domowej w Salwadorze.

• Poniedziałek był 16 dniem demonstracji antyrządowych w Pakistanie. W czasie demonstracji na jednym z przedmieść Karaeci wybuchła bomba. Rannych zostało co najmniej 28 osób.

• W dalszym ciągu napływają reakcje oficjalne i prasowe na rozbrojenie oferty Jurija Andropowa, wyrażone przez radzieckiego przywódcę w wywiadzie dla sobotniej „Prawdy”. Podkreśla się zwłaszcza pozytywny charakter zapowiedzi przeznaczenia na złom tych radzieckich rakiet nuklearnych średniego zasięgu, które — w przypadku rezygnacji USA z rozmieszczenia w Europie rakiet „pershing-II” i pocisków manewrujących — byłyby redukowane.

• W zagranicznych środkach masowego przekazu nadal ukazuje się wiele publikacji, poświęconych Polsce. Agencje i prasa zagraniczna uważnie śledzą rozwój wydarzeń w naszym kraju w przededniu trzeciej rocznicy podpisania porozumień gdańskich. W tym kontekście pisze się o sytuacji, klimacie i nastrojach w Polsce. Komentatorzy zagraniczni wiele uwagi poświęcają spotkaniom przedstawicieli władz z załogami zakładów przemysłowych. (opr. CK)

na gorąco

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1
mi Stoczni Gdańskiej, które — jak wiadomo — odbyło się w ubiegły czwartek. Służby energetyczne odnotowały w czasie tej transmisji zwiększony pobór mocy o 400 megawatów — dowodzi to stopnia zainteresowania opinii pu-

Laserowy projektor

MOSKWA PAP. Kolorowy laserowy projektor, mogący przekazywać obrazy telewizyjne na ekran o powierzchni do 10 m kw., skonstruowano w ZSRR na podstawie „czerwonego”, „niebieskiego” i „zielonego” półprzewodnikowych laserów — kwantoskopów.

Niewielki projektor pozwala wykorzystywać niedrogo obiektywy o małej średnicy, a raster z niewielkimi zniekształceniami umożliwia dokładne przekazywanie na ekran sygnałów ze wszystkich 3 kwantoskopów i otrzymywanie wysokiej jakości kolorowego obrazu.

List Emanuela Orlandi?

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1
cji. Przeprowadzi ona wszystkie niezbędne analizy w celu stwierdzenia autentyczności przesyłki.

List Emanuela nadszedł w chwili, gdy przestano już liczyć na odnalezienie dziewczynki. Od chwili jej porwania policja otrzymała już dziesiątki fałszywych telefonów. Przeprowadzone też, w różnych regionach Włoch, bezskuteczne poszukiwania ewentualnych zwłok Emanuela.

blicznej tego rodzaju spotkaniemi.

Różne mogą być odczucia z tego — najtrudniejszego — jak się wydaje — spotkania wicepremiera. Przypomnienie wydarzeń ostatnich lat i konsekwencji ich rozwoju stały się dla ludzi myślących lekcją nie tylko życiową, ale też logiki politycznej analizy, w której nie miejsce na żywioł i emocje. Z drugiej zaś przypominało atmosferę tamtych dni, w których nie brakowało przecież jakże licznych dyskusji i sporów prowadzących donikąd, pozbawionych argumentacji, a dających często pole do popisu ludziom najgłośniej krzyczącym, szermującym tanimi hasłami i sloganami pod publiczność. Im też stał się czoła na gdańskim spotkaniu wicepremier Rakowski — nie przerwał dialogu mimo niewybrednych wrzasków i gwizdów. Wykazał ogromne opanowanie przemawiając siłą faktów.

Delikatnie zaś mówiąc — niesmak i zażenowanie budziła reakcja grupy jego oponentów. Cóż — jeżeli ktoś nie ma już nic do powiedzenia — może tylko wrzeszczeć — a ludzie sami z tego wyciągają wnioski.

Po 2-godzinnym pościgu zatrzymano napastnika

W wyniku sprawnej akcji MO, trwającej niecałe 2 godziny, w okolicach Szczecina zatrzymano 24-letniego Józefa L., sprawcę napadu i gwałtu.

Z odtworzonego w toku śledztwa przebiegu wypadku

Obraduje międzynarodowa konferencja palestyńska

GENEWA PAP. 29 bm, w genewskim Pałacu Narodów przy zachowaniu nadzwyczajnych środków bezpieczeństwa, rozpoczęła dziesięciodniowe obrady międzynarodowa konferencja poświęcona sprawie Palestyny. Bierze w niej udział 125 państw, w tym 16 w charakterze obserwatorów. Nie uczestniczą Stany Zjednoczone oraz Izrael — kraje, które winny być jak najbardziej zainteresowane rozwiązaniem problemu palestyńskiego, zasadniczego warunku pokojowego rozwiązania konfliktu bliskowschodniego.

Nowe ultimatum porywaczy samolotu „Air France”

PARYŻ PAP. Porywacz samolotu „Air France”, który przetrzymują na lotnisku teherańskim, przedstawili w poniedziałek po południu kolejne ultimatum. Powołując się na źródła dobrze poinformowane w stolicy Francji Agencja France Presse podała, że terroryści zażądali odpowiedzi władz francuskich na ich warunki przed godziną 16.30 (czasu warszawskiego). Powiedzieli drogą radiową przedstawicielowi francuskich linii lotniczych, że są gotowi nawiązać rozmowy z rządem francuskim za pośrednictwem władz irańskich. Oświadczyli po raz kolejny, że w przypadku braku satysfakcjonującej ich odpowiedzi bądź nakażą pilotem odlat z Teheranu w nie określonym jeszcze kierunku, bądź wysadzą maszynę w powietrze.

Kobiety żyją najdłużej

LONDYN PAP. Najdłużej na świecie żyją kobiety islandzkie — średnia długość ich życia wynosi 79,5 roku. Natomiast islandzcy mężczyźni pod względem długowieczności plasują się na trzecim miejscu na świecie, za Japonią i Norwegią. Żyją oni przeciętnie 73,5 roku.

Powyższe dane przytoczył w sierpniowym numerze miesięcznik „Iceland Review”. Czasopismo stwierdza również, że Islandia jest krajem o najmniejszej na świecie śmiertelności niemowląt. Każde statystyczne, urodzone w tym roku dziecko, powinno dożyć swoich 80. urodzin.

Reedukacja na fermie

Zagubiona wśród pól ferma koło Bordeaux różni się znacznie od okolicznych gospodarstw. Prowadzi ją Jean-Pierre Marcillaud, wychowawca z zawodu. Razem z nim i jego żoną mieszka tutaj i pracuje 15 pensjonariuszy, którzy mają za sobą kary więzienia, rozboje, pijactwo.

J.-P. Marcillaud przez 15 lat zajmował się reedukacją młodych przestępców i młodzieży zagrożoną wykołajaniem. Dzięki pomocy kolegów, którzy udzieliли pożyczki i dzięki subwencji władz lokalnych, Marcillaud i jego żona wydzierżawili gospodarstwo. Wkrótce przybyli pierwsi pensjonariusze. Od tego czasu ciągle jest tutaj pełno podopiecznych.

W zamian za czterogodzinną pracę każdego dnia, podopieczni otrzymują tylko kieszonkowe, przy czym nie płacą oni za mieszkanie i wyżywienie.

W rocznicę Września

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

kalnych”, „regionalnych” czy „ograniczonych”. Ze we współczesnym świecie każde naruszenie pokoju gdziekolwiek i przez kogokolwiek jest sprawą nas wszystkich, całej ludzkości. Strachy wojskowi uspokajali niegdyś (a i dziś próbują): „coż to takiego wojna, to przedłużenie

polityki na polu bitwy — i tyle...” I tyle! To „tyle” oznaczałoby współcześnie zagładę większej części, a może nawet całej ludzkości. Oznaczać by mogło koniec cywilizacji.

Tak więc, nasza polska, wrześniowa rocznica ma wymiar uniwersalny. Jest rocznicą bolesnych wspomnień, ale także dniem, w którym poważnie my-

ślimy o zagrożeniach przyszłości.

Kiedys, pamiętamy, Ernest Hemingway w powieści „Komu bije dzwon” zawarł już na wstępie ważne ostrzeżenie: żeby nie pytać, komu on bije, gdyż zawsze bije on nam wszystkim... Ta myśl jest dziś szczególnie aktualna.

TOMASZ PERSIDOK

SPORT

W Krakowie i Karl-Marx-Stadt

Ważne egzaminy podopiecznych A. Piechniczka i W. Obreńskiego

W środę, 7 września, czekają polskich piłkarzy dwa międzynarodowe egzaminy. Na stadionie krakowskiej Wisły pierwsza reprezentacja POLSKI rozegra towarzyskie spotkanie z RUMUNIA, a w Karl-Marx-Stadt, w eliminacyjnym meczu do turnieju olimpijskiego w Los Angeles, zmierzą się drużyny POLSKI i NRD.

Dla podopiecznych trenera Antoniego Piechniczka występ w Krakowie będzie najważniejszym sprawdzianem formy przed eliminacyjnymi spotkaniami mistrzostw Europy z ZSRR (9 października na Łazienkach w Moskwie) i Portugalią (28 października w Chorzowie). Na mecz z Rumunami nasz selekcjoner powołał następujących piłkarzy: bramkarzy Józefa Młynarczyka i Eugeniusza Cebra, obrońców — Stefana Majewskiego, Romana Wójcickiego, Pawła Króla, Jana Jaloche, Krzysztofa Kamińskiego i Krzysztofa Pawlaka, pomocników — Włodzimierza Ciołka, Mariana Kowalskiego, Andrzeja Buncola, Kazimierza Budę i Waldemara Prusika oraz napastników — Andrzeja Palasa, Andrzeja Iwana, Dariusza Dziekanowskiego i Mirosława Baka. W kadrze znalazło się więc kilku nowych zawodników, wykazujących dobrą formę w ligowych pojedynkach, m.in. Kamiński z Widzewa, Pawlak z Lecha i Kowalski z Górnika Wałbrzych. Skład na spotkanie z Rumunami nie jest optymalny, gdyż w tym samym czasie kandydaci na olimpijczyków stoczą bardzo ważny pojedynek z piłkarzami NRD i oczywiście priorytet ma tym razem trener Waldemar Obreński, który ze swoją drużyną wystąpi w Karl-Marx-Stadt.

Opiekun „olimpijczyków” powołał na mecz z NRD 16 piłka-

rzy: bramkarzy — Jacka Kazimierskiego i Józefa Wandzika, obrońców — Adama Walczaka, Krzysztofa Gaware, Jerzego Wijasa, Marka Ostrowskiego, Kazimierza Sokolowskiego i Jana Karasia, rozgrywających i napastników — Adama Kensego, Marka Leśniaka, Henryka Miłoszewicza, Grzegorza Kapice, Mirosława Pekała, Marka Chojnackiego, Andrzeja Zguteżyńskiego i Piotra Romke. Zawodnicy zbiorą się 1 września we Wrocławiu, skąd autokarem udadzą się do Teplic w CSRS, gdzie przez pięć dni przygotowywać się będą do występu w Karl-Marx-Stadt.

Nie trzeba dodawać, jak ważny jest ten pojedynek dla obu zespołów. Polacy i piłkarze NRD nie stracili jeszcze ani jednego punktu w eliminacjach olimpijskich, wygrywając dotychczasowe spotkania (nasza drużyna zwyciężyła już dwukrotnie w Finlandii oraz pokonała Norwegię). A do Los Angeles pojedzie tylko zwycięzca grupy!

W związku ze zbliżającymi się meczami międzypaństwowymi najbliższa kolejka spotkań w ekstraklasie odbędzie się na raty. Jutro dojdzie tylko do dwóch pojedynków — Zagłębia z Lechem Poznań w Sosnowcu oraz Szombierka z Górnikiem Zabrze w Bytomiu, a w czwartek (1 września) łódzki Widzew podejmować będzie na własnym stadionie rewalacyjnego lidera, Górnik Wałbrzych! Pozostałe mecze szóstej kolejki rozegrane zostaną w połowie września.

(paw)

Z kolarskich tras

W zakończonym w Koszalinie 3-etapowym wyścigu kolarskim „Brzegiem Bałtyku”, w którym rywalizowali zawodnicy do lat 21, dobrze spisali się szosowcy kieleckiej Korony. W końcowej klasyfikacji Zdzisław Anioł uplasował się na czwartej pozycji, a Jarosław Wsół zajął dziesiąte miejsce. Anioł najlepiej spisał się w jeździe indywidualnej na czas na dystansie 25 km, zajmując drugą lokatę, a Wsół również był drugi, na trzecim etapie, rozegranym na dystansie 95 km. Zwycięzcą wyścigu został Zbigniew Ludwiniak z Romeku.

(ap)

Dziękujemy...

... za pozdrowienia kadrze narciarskiej i narciarzy kieleckiego OZN, przygotowującej się do sezonu na obozie w Sielcu.

ED NUMER 169
STRONA 8

Siatkarze przeegrali z USA

Nie powiodło się polskim siatkarzom w pierwszym finałowym pojedynku Memoriału Władimira Sawina. Drużyna Huberta Wagnera przegrała w Odessie z reprezentacją USA 0:3 (9:15, 13:15, 5:15). W drugim finałowym meczu reprezentacja ZSRR pokonała Japonię 3:1. Tak więc po wczorajszych spotkaniach i zaliczeniu rezultatów z eliminacji, tabela finału „A” turnieju przedstawia się następująco:

1. ZSRR	2-0	6-2
2. USA	1-1	4-3
3. POLSKA	1-1	3-3
4. Japonia	0-2	1-6

Dziś, w ostatnim dniu turnieju, Polacy grać będą z zespołem ZSRR, a Amerykanie z Japonczykami.

W finale „B”, w którym drużyny rywalizują o miejsce od 5 do 8, siatkarze Czechosłowacji niespodziewanie pokonali Bułgarów 3:0, a druga reprezentacja ZSRR wygrała z Finlandią również 3:0. (ap)

● Zwycięzcą zakończonych w Szwajcarii 8-etapowego wyścigu kolarskiego o Grand Prix Wilhelma Tella został reprezentant gospodarzy, Richard Trinkler, wyprzedzając swego rodaka, Heinza Imboden i Czechosłowaka Vladimira Dolka. Trzy następne lokaty zajęli szosowcy radzieccy: Wiktor Demianienko, Iwan Iwanow i Nikołaj Kosjakow.

● W Tbilisi zakończył się międzynarodowy turniej koszykarzy. W finałowym pojedynku reprezentacja ZSRR pokonała drużynę USA 96:85 (53:43), a największą punktową dla zwycięzców zdobyli: Walters 25 i Myszkin 18. Polacy zajęli czwarte miejsce, wygrywając z reprezentacją Gruzji i Finlandią.

W te'graficznym skrócie

● W kolejnym meczu o Puchar Ameryki, piłkarze Kolumbii zremisowali w Bogocie z Peru 2:2 (0:1).

● Po dwóch wyścigach żeglarskich mistrzostw Europy w klasie „470”, odbywających się w Zatoce Gdańskiej, prowadzą Francuzi Thierry Peponnet i Luc Pillot przed polską załogą — Leonem Wróblem i Tomaszem Stockim.

● Polski arbiter, Alojzy Jarguz prowadzić będzie, jako sędzia główny, spotkanie piłkarskie o Puchar UEFA, pomiędzy włoską Veroną (gra w tym zespole Władysław Żmuda) i Czerwoną Zvezdą Belgrad.

● Na spartakiadzie klubów gwardyjskich w Kijowie, polscy lekkoatleci zdobyli 10 medali, w tym 3 złote. Zwycięstwa odnieśli: Zdzisław Kwaśny w rzucie młotem wynikiem 78,54 m, Ryszard Szparak w biegu na 400 m ppł. czasem 50,41 sek. oraz Stanisław Witke w rzucie oszczepem, rezultatem 84,80 m. opr. (ap)

W Starachowicach pod znakiem piłki!

Oldboye Granatu, Ruchu i Staru grać będą o puchar prezydenta

Atrakcyjnie zapowiada się inauguracja sezonu piłkarskiego w Starachowicach. Pierwszy mecz mistrzowski na własnym boisku rozegra Star w niedzielę, 4 września, z Naprzodem Jędrzejów, ale już w sobotę rozpocznie się piłkarskie święto. Kierownictwo klubu w porozumieniu z władzami miasta organizuje bowiem dwudniowy turniej drużyn oldboyów, w którym wezmą udział „starsi panowie” z Granatu i Ruchu Skarżyska oraz dwa zespoły Staru.

Bardzo starannie przygotowuje się do tego występu reprezentacja piłkarskich weteranów ze Starachowic. Do 150 osób, występujących przed laty w

„Siódemka” z Magdeburga wygrała turniej w Przysusze

Na zaproszenie radomskiej Broni gościli w Przysusze piłkarze ręczni Lokomotiv z Magdeburga, uczestnicząc w dwudniowym turnieju, w którym startowały również „siódemki” Oskara Przysucha, Neptuna Końskie i Broni. Turniej wygrali goście z NRD, zdobywając 4 pkt. i wyprzedzając korzystniejszą różnicą bramek Oskara i Broni. Konecki Neptun nie odniósł ani jednego zwycięstwa i zajął czwarte miejsce.

Wyniki spotkań: Lokomotiv — Broni 27:19, Oskar — Neptun 26:19, Broni — Neptun 22:19, Oskar — Lokomotiv 13:12, Broni — Oskar 22:21, Lokomotiv — Neptun 10:0 walkower.

Za najlepszego zawodnika turnieju uznano Gerlacha z Lokomotiv Magdeburg, a najskuteczniejszym strzelcem imprezy okazał się Marek Zdziszek z Broni, zdobywając 21 bramek. (JG)

Deyna strzelał gole za oceanem

Były reprezentant Polski, Kazimierz Deyna, występuje obecnie w kalifornijskiej drużynie piłkarskiej San Diego Sockers, która uczestniczy w rozgrywkach ligi północnoamerykańskiej. Ostatnio piłkarze San Diego Sockers pokonali Golden Bay 3:2 (1:1), a drugiego gola dla zwycięzców zdobył strzałem z 18 metrów Deyna.

barwach Staru, rozesiano zaproszenia. Są wśród nich tak popularni byli piłkarze, jak Zdzisław Brzozowski, Zdzisław Bielas, Czesław Doniecki, Edmund Kordeusz, Janusz Kupisz, Józef Lamberski, Edward Pietrasinski, Rudolf Wrzesiok, Józef Kasprzyk. Wystąpią oni w zespołach, które poprowadzą znani trenerzy — Franciszek Pytel i Zygmunt Biskup.

Turniej, w którym starachowiczanie zmierzają swe siły z kolegami ze Skarżyska, rozpocznie się w sobotę o godz. 13.30 na stadionie Staru. Tego dnia dojdzie także do pojedynku juniorów Staru i Zenitu Chmielnik. W niedzielę finał turnieju oldboyów o godz. 14.30, a przed godz. 16 odbędzie się zakończenie imprezy, której zwycięzca otrzyma puchar prezydenta Starachowic. Później na boisko wybiegną drużyny Staru i Naprzodu Jędrzejów, by rozegrać mecz o mistrzowskie punkty w klasie okręgowej.

Zapowiadają się więc dwa dni piłkarskich emocji, w czasie których starachowiccy kibice będą mieli okazję obserwować kilka pokoleń piłkarzy. (lip)

Zwycięstwa beniaminków

W inauguracyjnej kolejce spotkań kieleckiej klasy okręgowej udanie wypadły debiuty beniaminków — piłkarzy Hetmana Włoszczowa i Partyzanta Radoszyce. Hetman wygrał z Nidą Pińczów 4:2, a Partyzant pokonał Białe Zagłębie Nowiny 1:0. Potwierdziła również swoje aspiracje drużyna Staru Starachowice, zwyciężając w Busku miejscowy AKS 2:0, a na liście strzelców bramek wpisali się Pastuszko i Borowiec. W pozostałych meczach uzyskano wyniki: Bucovia — Orlicz Suchedniów 0:0, Błękitni II Kielce — Neptun Końskie 2:0, Sparta Kazimierza Wielka — Naprzód Jędrzejów 1:2. Pierwszym liderem został zespół Hetmana Włoszczowa. (ap)



Piłkarskie remanenty

Znowu było kolorowo na boiskach piłkarskich III ligi. W minionej kolejce spotkań, w grupie drugiej, sędziowie pokazali aż trzy czerwone kartki i jedenaste żółtych (przed tygodniem jedną czerwoną i osiem żółtych). Arbitrzy usunęli z boiska: Witolda Nowaka z Włókniarza Pabianice, Marka Głanowskiego z Hutnika Kraków i Andrzeja Banasika ze Stali Mielec, a na „żółtej liście” znaleźli się między innymi: Kazimierz Gazda z Błękitnych Kielce oraz Andrzej Sieradzki i Andrzej Weselak z radomskiej Broni. Taka liczba kartek to sygnał alarmowy dla szkoleniowców i działaczy, a także samych zawodników, którzy jak widać chcą oglądać swoich kolegów z trybun, a nie biegać po boisku. Ich sprawa.

W sobotę i niedzielę w grupie drugiej podobnie jak przed tygodniem, padło tylko 12 bramek w ośmiu meczach. Porcja

skromniutka, nie więc dziwne, że maleje liczba widzów na trybunach (w drugiej kolejce było ich 29 tysięcy, tym razem 24 tysiące). Gospodarze odnieśli trzy zwycięstwa, cztery pojedynki zakończyły się remisami, a jedno spotkanie wygrał gość (Błękitni w Knurowie).

Nasi drugoligowcy strzelili po jednej bramce, ale wystarczyło to na zdobycie aż siedmiu punktów! Można się więc cieszyć z punktowego dorobku piłkarzy Kiele i Radomia, ale z formy chyba jeszcze nie. Jak wspomnieliśmy w poprzednich „Piłkarskich remanentach”, z oceną występów naszych drużyn poczekamy do połowy września, gdy „drugi front” osiągnie półmetek rundy jesiennej. Tymczasem czekają nas kolejne emocje: 4 września derby Radomia na stadionie Broni, a tydzień później derby Kiele na boisku Błękitnych! W

międzyczasie, żebyśmy się nie nudzili, dojdzie 7 września (w środę) do pojedynków Radomia z Błękitnymi w Radomiu oraz Korony z Bronią w Kielcach!

A teraz o III lidze, w której odnotowaliśmy pierwsze bramki i pierwsze zwycięstwo piłkarzy KSZO Ostrowiec. Hutnik pokonał na własnym boisku Orła Wierzbica 2:1 i poprawili humory swoim sympatykom. Natomiast w Skarżysku kibice nadal nie mają powodów do radości. Granat w trzecim kolejnym meczu nie zdobył bramki, przegrywając tym razem na własnym boisku z Beskidem Szezerów 0:1. Nie powiodło się również w Poniatowej rezerwie Radomia, która uległa tamtejszej Stali 0:2. Nie więc dziwnego, że po trzeciej serii spotkań nasi trzecioligowcy okupują dolne rejony tabeli.

(paw)



Stanisław GOSKA z kieleckiej Korony już przez 270 minut grz zachowuje czyste konto bramkowe w drugoligowych pojedynkach.

Fot. Tadeusz Szmidt